7-9



WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO · URZĘDOWE
KURII · ARCYBISKUPIEJ
WE · WROCŁAWIU ·

WROCŁAW
ROK XXX

LIPIEC-SIERPIEŃ-WRZESIEŃ 1975
Nr 7-9

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE KURII ARCYBISKUPIEJ WROCŁAWSKIEJ

Rok XXX Wrocław, lipiec-sierpień-wrzesień 1975 r. Nr 7–9

„Dlatego dzisiaj wzywając Was do pomocy zbawczej misji Kościoła, pragniemy prosić Was o modlitwę i to bardzo konkretną — o Różaniec Święty. Weźcie do ręki różaniec, wszyscy — młodzi i starsi, rodzice i. Wy, dzieci. Jest to modlitwa wypróbowana przez wieki. Choć tak prosta i dostępna każdemu człowiekowi, to jednak potężna w oczach Bożych" („Prośby Biskupów Polskich przed Patronalnym Świętem Matki Kościoła", z czerwca 1974 roku).

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

34

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚW. PAWŁA VI, WYGŁOSZONE PODCZAS ODWIEDZIN W ANTONIANUM, DNIA 16 MAJA 1975 ROKU, W TRAKCIE OBRAD MIĘDZYNARODOWYCH KONGRESÓW MARIOLOGICZNEGO I MARYJNEGO

WZBUDZAJMY W LUDZIE BOŻYM GORLIWOŚĆ POBOŻNOŚCI MARYJNEJ

Czcigodni Bracia i umiłowani Synowie!

Uczestnicząc myślą, modlitwą i naszą ojcowską zachętą w Waszym Kongresie Mariologicznym, uważamy za nasz obowiązek, za obowiązek pasterza całego Kościoła, wziąć również udział w tej ostatniej sesji waszego zjazdu. Jeżeli myślą w jakiś sposób można przedłużyć tę naszą wizytę, to wraz z Wami pozdrawiamy również tych, którzy będą uczestniczyć w bliskim już XIV Kongresie Maryjnym.

Pobudziła nas do tego przede wszystkim miłość do Maryi, Matki Boga, Matki Kościoła i Matki każdego z nas. Zapewniając nas, że Maryja jest Matką Boga (por. Łk 1, 25), Ewangelia daje nam najpewniejszą nigdy niezachwianą żadną wątpliwością, podstawę czci, jaką powinniśmy darzyć Maryję, oraz podstawę oznak miłości, do jakich wobec

Niej jesteśmy zobowiązani i które jak rozkoszne echo rozlegają się w Synu.

Pobudziły nas do tego również doniosłość i znaczenie dla Roku Świętego tych dwóch Kongresów, mianowicie Mariologicznego i Maryjnego. Skoro bowiem Maryja, która dała nam Jezusa Chrystusa, jest rzeczywiście „pełna łaski", to każdy widzi, jak bardzo Jej przykład, Jej orędownictwo i Jej opieka mogą dopomóc wiernym do odnowy i do pojednania się z Bogiem i z braćmi przez całkowite odwrócenie się od grzechu.

Chcielibyśmy również odpowiednio uczcić tych wszystkich, którzy oba te Kongresy przygotowali i podziękować im, ponieważ przykład ich dziecięcej miłości dla Matki Chrystusa oraz pogłębione studium osoby i posłannictwa Maryi uważamy za bardzo pożyteczne dla całego Kościoła. Jesteśmy wdzięczni przede wszystkim drogiemu kardynałowi Leonowi Suenens, który przewodniczy tym Kongresom, czcigodnemu ojcu Karolowi Balić OFM, który jest przewodniczącym Papieskiej Międzynarodowej Akademii Maryjnej, czcigodnemu o. Robertowi Zavalloni, rektorowi Papieskiego Ateneum „Antonianum", oraz znakomitym mówcom i wszystkim stowarzyszeniom maryjnym, które zechciały wziąć udział w tych Kongresach, a także wszystkim licznym uczestnikom. Chcielibyśmy, aby na wszystkich wspaniale sprawdziło się to, co mówi się o mądrości, a co Kościół stosuje do Maryi: „Qui elucidant me, vitam aeternam habebunt" (Syr 24, 31).

Także tematyka obu Kongresów zasługuje z naszej strony na szczególną uwagę i pochwałę. Pierwszy z nich, mianowicie Mariologiczny, zajął się kultem Maryi od XIII do XV wieku. Drugi zaś — Maryjny przeprowadzi badania o Duchu Świętym i o Maryi. Trudno byłoby wynaleźć tematy bardziej stosowne i bardziej doniosłe.

Chcemy przede wszystkim zaznaczyć, jak oba te Kongresy szczęśliwie i w sposób bardzo udany łączą się i współpracują ze sobą w ramach współczesnych poszukiwań teologicznych i nowych wymiarów pobożności maryjnej, autorytatywnie nakreślonej i podanej przez Sobór Watykański II. Nauka ta, słusznie naświetliwszy miejsce Najświętszej Dziewicy w misterium Chrystusa i Kościoła, jest odtąd kolumną i fundamentem bezwzględnie koniecznym do należnego rozwoju mariologii. Jest również mądrym skierowaniem wiernych do oddawania czci Matce Boga i Matce naszej.

Z faktu, że „skoro nadeszła pełnia czasów, zesłał Bóg Syna swego zrodzonego z Niewiasty" (Gal 4, 4) i że Maryja — jak naucza Sobór — „nie została czysto biernie brzez Boża użyta, lecz że z wolną wiarą i posłuszeństwem czynnie współpracowała w dziele zbawienia ludzkości" (Lumen Gentium, nr 56), wynika, że do Maryi należy istotna część tajemnicy zbawienia.

Chrystus przyszedł do nas przez Maryję, otrzymaliśmy Go z Niej. Dlatego, jeżeli naprawdę chcemy być chrześcijanami, powinniśmy uzna-

wać nieodzowny i żywotny związek, jaki łączy Maryję z Jezusem i jaki otwiera nam drogę do Niego. Nie możemy oderwać wzroku od Tej, która ze stworzeń najbardziej jest podobna do Chrystusa i która jest „typem Kościoła", oraz jak uczy Sobór, jest „najdoskonalszym wzorem wiary i miłości" (Lumen Gentium, nr 53; por. nr 61 i 65).

Warto więc ciągle przypominać sobie tę naukę, która rzeczywiście jest podstawą wszystkich oznak miłości, czci i szacunku, jakie powinniśmy okazywać Maryi i jakie bardzo słusznie i szczęśliwie — pod warunkiem, że bierze się je w takim sensie, w jakim je pojmował i przekazywał Kościół — są nazywane kultem maryjnym. Przedstawiliśmy to już w ekshortacji apostolskiej, która rozpoczyna się od słów „Marialis cultus": „Niech przejawy kultu Matki Bożej uwydatnią szczególnie aspekt chrystologiczny i niech odzwierciedlają one Boży plan, który jednym i tym samym dekretem postanowił z góry poczęcie Maryi i wcielenie Boskiej mądrości. Fakt ten nie umniejszy kultu należnego samemu Chrystusowi, lecz będzie sprzyjał jego rozwojowi według wiecznego poglądu Kościoła, że ...to, co na znak służby zostaje złożone Służebnicy, odnosi się do Pana; to, co jest przypisywane Matce, przelewa się na Syna ... a cześć składana w pokornym hołdzie Królowej przypada Królowi" (nr 25). Z tej racji więc „nabożeństwo do Matki Chrystusowej staje się dla wiernego okazją spotęgowania łaski Bożej, a to jest celem wszystkich poczynań duszpasterskich. Istotnie, nie sposób czcić „Pełną łaski", nie czcząc w sobie stanu łaski, czyli przyjaźni z Bogiem, zjednoczenia z Nim, przemieszkiwania Ducha Świętego. Łaska ta przenika całego człowieka i upodabnia go do obrazu Syna Bożego" (nr 57).

Z naszych dotychczasowych słów możecie łatwo wywnioskować, jak wielkie znaczenie i wielką wagę przywiązujemy do dwóch Kongresów, które obecnie obradują. W tych dniach rzuca się ziarno, które zapewne przyniesie obfity i zbawienny plon nie tylko na niwie mariologii, lecz także w dziedzinie teologii, liturgii, ekumenizmu, a przede wszystkim duszpasterstwa. Istotnie, dzięki podjęciu dzieła dwu poprzednich Kongresów, zorganizowanych przez Papieską Międzynarodową Akademię Maryjną, z jednej strony są prowadzone badania nad okresem, który bardzo przyczynił się do umocnienia i do rozwoju kultu maryjnego, a stało się to przede wszystkim za sprawą bardzo sławnych wówczas teologów, jak św. Albert Wielki, św. Tomasz z Akwinu, św. Bonawentura, Jan Duns Szkot. Wymieniamy tylko kilku spośród najznakomitszych, którzy oddali się pogłębieniu roli przywilejów Najświętszej Maryi. Z drugiej zaś strony badanie stosunków pomiędzy Duchem Świętym i Maryją — te właśnie badania zostały wyznaczone jako szczególny cel Kongresu Maryjnego — może przyczynić się do wyjaśnienia roli, jaka według Bożego planu zbawienia przypada i Duchowi Świętemu i Maryi.

„Potwierdza się niekiedy, że wiele tekstów współczesnej pobożności nie przedstawia w sposób dostateczny całej nauki o Duchu Świętym"

i dodaliśmy: „Naukowcy muszą zweryfikować to twierdzenie i ocenić jego wagę" (Nr 27).

Uważamy więc, że oba Kongresy, na których obradujecie, są odpowiednią, górującą nad innymi instancją, od której można oczekiwać odpowiedzi na te nasze postulaty.

Po tych naszych uwagach mogło by się wydawać, że już dostatecznie wypowiedzieliśmy się, że moglibyśmy już zakończyć przemówienie. Przejęci wzniosłością tematyki pragniemy również dorzucić kwiat do cudnego bukietu doktryny, jaki wy chcecie w tym Roku Świętym złożyć u stóp Najświętszej Dziewicy. Wypada, aby kwiat ten był raczej darem serca niż umysłu, a składamy go uwzględniając raczej cel duszpasterski niż naukowy, bo przecież wiemy, że hołd, jaki wasze Kongresy — nie wyłączając Mariologicznego — zamierzają złożyć Maryi, ma również cel duszpasterski. Chcielibyśmy odpowiedzieć na pytanie, które dzisiaj w dziedzinie działalności duszpasterskiej, a także w zakresie naukowym jest bardzo ważne, a mianowicie jakim nowym i właściwym sposobem przedstawić Maryję Ludowi Bożemu, aby w nim rozbudzić odnowioną gorliwość pobożności maryjnej?

Do tego celu można zdążać dwoma drogami, a przede wszystkim drogą prawdy, mianowicie drogą badań biblijnych, historycznych i teologicznych dotyczących wyznaczenia właściwego miejsca Maryi w misterium Chrystusa i Kościoła. Ta droga, mianowicie droga uczonych, którą wy podążacie, bardzo się przyczynia do studiów mariologicznych. Jest jeszcze inna droga i to dostępna dla wszystkich, także dla ludzi prostych. Drogę tę nazywamy piękną, do której prowadzi tajemnicza, zdumiewająca i zachwycająca nauka o Maryi i Duchu Świętym. Badaniem tej nauki powinny zająć się Kongresy Maryjne. Maryja to istota „tota pulchra", to „speculum sine macula", to najwyższy i najbardziej absolutny wzór doskonałości, którego podobieństwo artyści starali się zawsze przedstawić w swoich dziełach. Maryja to „Niewiasta obleczona w słońce" (Ap 12, 1), łącząca przeczyste promienie piękna z promieniami piękna niebiańskiego, które należą do wyższego porządku rzeczy, ale są dla człowieka dostrzegalne. A jaka jest tego przyczyna? Oto Maryja jest „pełna łaski", a więc — możemy stwierdzić — pełna Ducha Świętego, którego nadprzyrodzone światło odbija się w Niej z niezrównanym blaskiem. **Do nas zaś należy zapatrzeć się w Maryję, zwrócić swe oczy na Jej nieskalane piękno, ponieważ nasz wzrok zbyt często spotyka się z fałszywymi obrazami piękna tego świata i przez te obrazy jest poniekąd zaślepiony, a przeciwnie zachwycanie się wzniosłym pięknem Maryi może zrodzić w duszy tyle szlachetnych uczuć, tyle wspaniałomyślnych postanowień czystości, tyle bodźców do pielęgnowania pobożności, która naprawdę odnawia serca.**

W naszych czasach, gdy kobieta awansuje w życiu społecznym, nic nie przynosi tyle korzyści i nic tak nie pociąga ludzi, jak ukazywanie jako wzoru tej Dziewicy — Matki, promieniującej światłem Ducha Świę-

tego, obejmującej swym pięknem wszystkie prawdziwe dobra ducha ludzkiego i w jakiś sposób przedstawiającej je.

Czcigodni Bracia i Drodzy Synowie, starajmy się więc, aby we współczesnym nam pokoleniu nie osłabło, ale by coraz bardziej wzmacniało się słodkie i macierzyńskie światło pochodzące z maryjnej pobożności. Wraz z tymi życzeniami wszystkim Wam tutaj obecnym i wszystkim uczestnikom Kongresu udzielamy jak najchętniej, jako zadatku łask Bożych, naszego apostolskiego błogosławieństwa.

(L'Osservatore Romano z 18. V. 1975).

35

ŚWIĘTA KONGREGACJA DO SPRAW WIARY

DEKLARACJA O PRZERYWANIU CIĄŻY

I. WSTĘP

1. Problem przerywania ciąży i liberalizacji prawa w tym zakresie niemal wszędzie stał się przedmiotem ostrych dyskusji. Miałyby one mniejsze znaczenie, gdyby nie chodziło o sprawę życia ludzkiego, kóre jako pierwsze i podstawowe dobro, należy bezwzględnie strzec i rozwijać. Jest to oczywiste dla każdego, chociaż wielu stara się szukać powodów, ażeby wbrew oczywistości, nawet przerywanie ciąży mogło temu celowi służyć. Jest rzeczą dziwną, że gdy z jednej strony spostrzegamy nasilenie sprzeciwu wobec kary śmierci i wszelkiej postaci wojny, zauważa się, że przerywanie ciąży zyskuje coraz bardziej aprobatę prawną, czy to bezwzględną, czy też ograniczoną pewnymi granicami, choć są luźno traktowane. Kościół nie może pominąć milczeniem tego problemu, ponieważ jasno zdaje sobie sprawę z tego, że do jego obowiązków należy obrona człowieka przed tym wszystkim, co mogłoby go zniszczyć lub pozbawić godności. A ponieważ Syn Boży stał się człowiekiem, dlatego każdy jest już Jego bratem ze względu na wspólne człowieczeństwo i każdy jest powołany do tego, aby stać się chrześcijaninem dla otrzymania od Niego zbawienia.

2. W wielu krajach władze publiczne, które przeciwstawiają się usankcjonowaniu przez prawo dopuszczalności przerywania ciąży, są obiektem gwałtownych nacisków, aby dały się do tego nakłonić. Mówi się, że to nie naruszałoby niczyjego sumienia, ponieważ każdemu pozostawiałoby się swobodę pójścia za własnym zdaniem, a także utrudniałoby narzucanie komuś własnego zdania. Żąda się „pluralizmu etycznego" jako naturalnej konsekwencji „pluralizmu ideologicznego". Tymczasem chodzi o rzeczy, które bardzo się różnią między sobą. Bowiem działania dosięgają dobra innych szybciej niż czyste opinie. Nikomu przy

tym pod żadnym pozorem nie wolno powoływać się na wolność opinii w sprawach, które mogłyby naruszyć uprawnienia innych osób, zwłaszcza zaś prawo do życia.

3. Liczni chrześcijanie świeccy, zwłaszcza lekarze, politycy i wybitne osobistości, jak również stowarzyszenia ojców i matek, stanowczo przeciwstawiały się świadomie prowadzonej kampanii za ową wolnością opinii. Przede wszystkim zaś biskupi zebrani na konferencjach episkopatów, jak również poszczególni biskupi we własnym imieniu, uznali za stosowne pouczyć wiernych, bez żadnej dwuznaczności, o przekazanej nauce Kościoła [1]. Te dokumenty, uderzająco zgodne ze sobą, jasno podkreślają to, co należy się życiu ludzkiemu stosownie do wymagań natury człowieka i nauki chrześcijańskiej. Niemniej zdarza się, że spotykają się one nierzadko z pewną rezerwą a nawet z całkowitą dezaprobatą.

4. Święta Kongregacja do Spraw Wiary stosownie do powierzonego sobie obowiązku rozszerzania, a także strzeżenia wiary i obyczajów w Kościele powszechnym [2] postanowiła przypomnieć wszystkim chrześcijanom główne zasady tej nauki. W ten sposób odzwierciedlając jedność Kościoła autorytetem Stolicy Świętej chce umocnić to, co już pomyślnie w tej sprawie uczynili biskupi. Ma też nadzieję, że wszyscy wierni, nie wyłączając tych nawet, którzy zachwiani zostali tą różnicą zdań i nowymi mniemaniami — wyraźnie zrozumieją, że tu nie chodzi o opinię, która się przeciwstawia innym opiniom, lecz o przekazanie stałej nauki najwyższego Urzędu nauczycielskiego, który wykłada normy postępowania w świetle wiary [3]. Jasną więc jest rzeczą, że ta Deklaracja jest poważnym zobowiązaniem dla sumień wiernych [4]. Niech Bóg sprawi, iżby przez nią także byli oświeceni wszyscy inni ludzie na świecie, którzy szczerym sercem pragną „czynić prawdę" (J 3, 21).

---

1 Liczne dokumenty biskupów w tej sprawie znajdują się w dziele: G. Caprile, Non uccidere. Il Magistero della Chiesa sull'aborto, cz. II, ss. 47—300. Rzym 1973.

2 Regimini Ecclesiae universae III, 1, 29. Cf. ibid. 31. Należą do niej wszystkie kwestie, które dotyczą nauki wiary i obyczajów, albo wiążą się z samą wiarą: A.A.S. 59 (1967) s. 897.

3 Konstytucja dogmatyczna o Kościele Lumen Gentium, nr 12: A.A.S. 57 (1969) ss. 16—17. Ta Deklaracja nie porusza wszystkich spraw związanych z przerywaniem ciąży; należy to do obowiązków teologów, by je starannie zbadać i przedyskutować. Wspomina bowiem pewne tylko podstawowe zasady, którymi teologowie powinni posługiwać się jako światłą normą i przy których pomocy wszyscy chrześcijanie wzmacniają swoje określone przekonania o głównych prawdach nauki katolickiej.

4 Konstytucja dogmatyczna o Kościele Lumen Gentium, s. 25: A.A.S. 57 (1965) ss. 29—31.

Śmierci Bóg nie uczynił i nie cieszy się ze zguby żyjących (Mądr. 1, 13). Prawdą jest niewątpliwie, że Bóg stworzył istoty żyjące, które trwają przez pewien tylko czas i że nie można usunąć śmierci ze świata istot cielesnych. Życie zaś jest tym, co jest przede wszystkim zamierzone, wszystkie rzeczy w widzialnym świecie utworzone są ze względu na człowieka, który jest obrazem Boga i punktem kulminacyjnym stworzenia (Rodz 1, 26—28). W porządku rzeczy ludzkich ...*śmierć weszła na świat przez zawiść szatana* (Mądr 2, 24). Wprowadzona przez grzech pozostaje z nim związana — jest zarówno jego znakiem, jak i następstwem. Nigdy nie będzie jednak mogła zatryumfować. Chrystus Pan bowiem, potwierdzając prawdę zmartwychwstania, ogłasza w Ewangelii, że Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych (Mt 22, 32) oraz że śmierć tak jak i grzech będzie przezwyciężona przez zmartwychwstanie w Chrystusie (cf. 1 Kor 15, 20—27). Stąd też uważa się, że życie ludzkie nawet na ziemi jest bezcenne. Życie to tchnięte przez Stworzyciela przez Niego jest odnawiane (cf. Rodz 2, 7; Mądr 15, 11) i pozostaje pod Bożą opieką: krew ludzka woła do Niego (cf. Rodz 4, 10).

Zażąda On też zdania z niego rachunku, *bo człowiek został stworzony na wyobrażenie Boga* (Rodz 9, 5—6). *Nie będziesz zabijał* (Wyj 20, 13): to jest nakaz Boży. Życie wprawdzie jest darem ale i jednocześnie jest zadaniem: nie tylko bowiem otrzymuje się je jako *talent* (cf. Mt 25, 14—30), ale ponadto trzeba je ubogacić. Aby ono zaowocowało wiele stoi przed człowiekiem zadań do wypełnienia, od których nie może się on uchylić. Chrześcijanin rozumie to głęboko, zwłaszcza gdy uświadomi sobie, że życie wieczne zależy od tego, co on sam wspomożony łaską Bożą w ziemskim życiu dokona.

6. Tradycja Kościoła zawsze nauczała, że życie powinno być przekazywane i powinno mu się sprzyjać, tak na początku, jak i w różnych okresach jego rozwoju[5]. Dlatego Kościół od najdawniejszych czasów, przeciwstawiając się obyczajom Greków i Rzymian, z naciskiem twierdził, że obyczaje chrześcijańskie bardzo się różnią pod tym względem.

W dziele zatytułowanym „Didache" stwierdza się to jasno: *Nie będziesz zabijał płodu, przerywając ciążę, ani nie zabijesz narodzonego dziecięcia*[6]. Atenagoras podkreśla, że kobiety, które posługują się środ-

---

[5] Święci autorzy nie prowadzą dysput filozoficznych, o animacji płodu, lecz mówią o okresie życia, który poprzedza narodzenie, o które stara się Bóg. Bóg stwarza i kształtuje człowieka, wykonując go niejako własnoręcznie. Wydaje się, że tego rodzaju temat po raz pierwszy podejmuje Jeremiasz 1, 5 znajdują się o nim wzmianki i w wielu innych miejscach Pisma świętego cf. Iz. 49, 13; 46, 3; ... 10, 8—12; Ps. 22, 10; 7, 6; 139, 13. W Ewangelii św. Łukasza (1, 44) czytamy: skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie.

[6] Didache Apostolorum, V, 2 ed. Funk, Patres Apostolici, I, 17, Epistola Barnabae, XIX, 5, używa tych samych wyrażeń (Funk, op. mem. I, 91—93).

kami medycznymi celem usunięcia płodu, uważane są przez chrześcijan za winne zabójstwa. Potępia on zabójczynie dzieci, nawet nie narodzonych, ponieważ już są przedmiotem troski Bożej [7]. Być może Tertulian, nie zawsze jednoznacznie o tym pisze, niemniej jednak jasno stawia tę istotną zasadę: *Uniemożliwienie porodzenia jest przyspieszeszeniem zabójstwa. I nie ma różnicy, czy ktoś uśmierca życie już narodzone, czy dopiero rodzące się. Człowiekiem jest i ten, kto ma nim być, przecież wszelki owoc istnieje już w nasieniu* [8].

7. W ciągu wieków, święci Ojcowie Kościoła i jego Pasterze oraz Doktorzy nauczali tego samego i nawet różnica zdań co do momentu, w którym dusza łączy się z ciałem, nigdy nie zachwiała przekonania o niegodziwości przerywania ciąży. Prawdą jest istotnie, że w Średniowieczu wskutek ogólnego przeświadczenia, że dusza pojawia się w płodzie dopiero po kilku tygodniach, czyniono różnicę między oceną takiego grzechu i ciężaru sankcji karnych. Stąd poważni nawet autorzy przyjmowali dość łagodnie rozwiązanie przypadków związanych z pierwszym okresem ciąży, odrzucali je jednak, gdy chodziło o dalszy okres. Nigdy przy tym nie zaprzeczali twierdzeniu, że przerywanie ciąży nawet w pierwszych dniach jest obiektywnie grzechem ciężkim i rzeczywiście potępienie takiego czynu było jednomyślne. Wszyscy zgadzali się co do takiego potępienia.

Z wielu dokumentów istniejących w tej kwestii wystarczy wspomnieć choćby niektóre. Pierwszy Synod Moguncki z 847 r. przyjmuje kary nałożone za przerywanie ciąży przez poprzednie Synody i uznaje, że najsurowsza pokuta powinna być nałożona na kobiety, które *płód swój niszczą albo które powodują usunięcie ciąży z łona* [9].

W Dekrecie Gracjana cytowane są słowa Papieża Stefana V: *Kto by zgładził życie poczęte, jest mordercą* [10]. Św. Tomasz, Doktor Kościoła, naucza, że zniszczenie płodu jest grzechem ciężkim, przeciwnym prawu

---

[7] Athenagoras, „Legatio pro christianis, 35 (PG. 6, 970: SC 3. ss. 166—167). Cf. także Ep. ad Diognetum, V, 6 Funk, op. mem. I, 399: SC 63), który mówi o chrześcijankach: dzieci rodzą, a płodu nie odrzucają.

[8] Tertullianus, Apologeticum IX, 8: PL I, 314—320: Corp. Christ. I, s. 103, l. 31—36.

[9] Kan. 21 (Mansi, 14, col. 909). Cf. Synod. Eliberitanum, kan. 63 (Mansi, 2, col. 16) i Ancyranum, kan. 21 (ibid. 519). Cf. także dekret Grzegodza III o pokucie, która ma być nałożona na dopuszczających się takiego przestępstwa (Mansi,, 12, s. 292, kan. 17).

[10] Decretum Gratiani, Concordia discordantium canonum, C. 2 kan. 20, g. 5. W okresie średniowiecza zaś odwoływano się do autorytetu św. Augustyna, który w dziele De nuptiis et concupiscentiis rozdz. 45 tak pisze: Niekiedy tak daleko posuwa się ta rozwiązła okrutność albo rozpusta okrutna, że nawet wyszukuje się truciznę przeciw płodności, a gdyby nie działała, pragnąc dla swego potomka raczej śmierci niż życia na wszelki sposób niszczy poczęty płód w łonie i wyrzuca, aby gdyby już żył w łonie, zabić przed narodzeniem. (PL 44, 423—424; CSEL 42, p. 230; cf. Decretum Gratiani, C. 32, q. 2, c. 7.

natury [11]. W okresie Odrodzenia Sykstus V potępia przerywanie ciąży z największą surowością [12]. W sto lat później Innocenty XI odrzuca propozycje pewnych kanonistów, sprzyjających laksyzmowi, usiłujących usprawiedliwić przerywanie ciąży przed czasem, w którym według pewnych autorów dusza łączy się z nowym życiem [13]. W naszej epoce ostatni papieże głosili dokładnie tę samą naukę. Pius XI odpowiedział wprost na bardzo poważne zarzuty [14]. Pius XII zdecydowanie odrzucił zamierzone zniszczenie płodu, to mianowicie, które ma charakter celu lub środka do celu [15]. Jan XXIII odwołał się do Urzędu Nauczycielskiego Świętych Ojców, gdy z mocą opowiedział się za sakralnym charakterem ludzkiego życia, zwłaszcza, że *od początku potrzebuje ono działania Boga Stworzyciela* [16].

Niedawny Sobór Powszechny Watykański II, któremu przewodniczył Paweł VI, jak najsurowiej potępił spędzanie płodu: *Należy więc z największą troską ochraniać życie od samego jego poczęcia; spędzanie płodu, jak i dzieciobójstwo, są okropnymi przestępstwami* [17].

Również Paweł VI, który dość często na ten temat przemawiał, nie zawahał się stwierdzić, że tego rodzaju nauka Kościoła *nie została zmieniona i nie może nigdy ulec zmianie* [18].

8. Poszanowanie życia ludzkiego nie tylko narzuca się chrześcijanom. Tego bowiem domaga się również sam rozum ludzki, gdy docieka, czym jest osoba ludzka i czym być powinna. Człowiek jako natura rozumna jest przedmiotem osobowym zdolnym do refleksji nad samym sobą, jak również nad własnymi czynami, a więc jest również wolny i może de-

---

11 In IV Sententiarum, distinct. 31, wykład tekstu.

12 Konstytucja Effraenatum, a. 1588 (Bullarium Romanum, V. 1 ss. 25—27; Fontes Iuris Canonici, I, n. 165, ss. 308—311).

13 Denz-Schön. 2134 (1184). Cf. Konstytucja Piusa IX Apostolicae Sedis (Acta Pii IX, V. ss. 55—72; A.A.S. 5/1869), ss. 287—312; Fontes Iuris Canonici; III, n. 552, n. 24—31.

14 Encyklika Castii Connubii: A.A.S. 22 (1930), ss. 562—565; Denz.-Schon. 3719—21 (2242—2244).

15 Wypowiedzi Piusa XII są wyraźne, dokładne i liczne; mogą one być przedmiotem jakiegoś wyczerpującego studium. Ze wszystkich przytoczymy tylko jedną, którą czytamy w mowie z dnia 12. XI. 1944 r. do Stowarzyszenia Lekarzy Włoskich od św. Łukasza: Finché un uomo non é colpevole, la sua vita è intangibile, ed é quindi illecito ogni atto tendente direttamente a distruggerla, sia che tale distruzione venga intesa come fine o soltanto come mezzo al fine, sia che si tratti di vita embrionale, o nel suo pieno sviluppo ovvero giunta ormai al suo termine (Discorsi e Radiomeasaggi, VI, s. 191).

16 Encyklika Mater et Magistra: A.A.S. 53 (1961), s. 447.

17 Konstytucja duszpasterska Gaudium et Spes, II, rozdz. 1, n. 51; cf. n. 27: A.A.S. 58 (1966), s. 1072; cf. s. 1047.

18 Przemówienie wygłoszone 9. XII. 1972 r. Salutiamo con paterna effusione (A.A.S. 64, 1972, ss. 76—79). Pośród dokumentów tej niezmiennej nauki na pierwszym miejscu należy wymienić deklarację św. Officjum, w której potępia się bezpośrednie przerywanie ciąży (Denz. 1890). A.A.S. 17 (1884), ss. 555—556; 22 (1888—90), s. 748; Denz. Schön. 3258.

cydować o swoim losie. W konsekwencji jest panem siebie albo raczej może takim się stać, ponieważ doskonali się w czasie i ma na swe usługi odpowiednie ku temu środki; na tym właściwie polega jego zadanie. Jego dusza bezpośrednio stworzona przez Boga jest niematerialna, a więc nieśmiertelna. Dlatego otwiera się na Boga i jedynie w Nim znajduje pełną doskonałość. Żyje jednak w więzi społecznej z innymi ludźmi i niejako karmi się wzajemnym osobistym obcowaniem z nimi w nieodzownym środowisku społecznym. Zachowując to, co należy się społeczeństwu i innym ludziom, każda osoba ma prawo do dysponowania sobą, jak również własnym życiem i różnymi dobrami; jest to wymogiem ścisłej sprawiedliwości, nałożonym wobec niej na wszystkich.

9. Jednakże życie doczesne nie zawiera wszystkiego, co należy do osoby. Zwkłaszcza. że ona ma własny, wyższy poziom życia, które nie ma kresu. Życie cielesne należy uznać za podstawowe dobro — warunek wszystkich pozostałych dóbr na ziemi. A przecież są wyższe dobra, dla których będzie wolno, owszem może być nawet konieczne złożenie ofiary z tego życia. W społeczeństwie ludzkim, dobro wspólne jest celem, któremu poszczególne osoby powinny służyć i podporządkować własne dobra. Nie jest ono jednak dobrem najwyższym osoby; z tego względu właśnie obowiązkiem społeczeństwa jest służenie osobie, ponieważ ona może osiągnąć przeznaczony sobie cel najwyższy tylko w Bogu. Ona też jedynie Bogu ostatecznie jest poddana. Dlatego nigdy nie będzie można uważać człowieka za zwykłe narzędzie, którym ktoś mógłby dowolnie posługiwać się dla osiągnięcia wyższego celu.

10. Jeśli chodzi o wzajemne prawa i obowiązki osoby i społeczeństwa, to do dziedziny moralności należy oświecanie sumień, a do prawa określanie i porządkowanie obowiązków. Istnieje jednak cały szereg praw, których ludzka społeczność nie może sama nadawać, szczególnie zaś te, które jako niezależne od niej są wcześniejsze, a które powinna zabezpieczyć i uczynić skutecznymi. Są to najczęściej te prawa, które dzisiaj nazywa się „prawami człowieka", a z których wyraźnego sformułowania chlubi się nasza epoka.

11. Pierwszym prawem osoby ludzkiej jest prawo do życia. Ma ona wprawdzie i inne dobra, z których pewne są cenniejsze, a jednak prawo do życia jest warunkiem i podstawą dla pozostałych. Dlatego należy strzec go bardziej, niż innych. Ani do społeczeństwa, ani do władzy publicznej, niezależnie od jej formy, w żaden sposób nie należy rezerwowanie tego prawa dla jednych a zawieszanie go dla drugich. Wszelka dyskryminacja tego rodzaju, dokonana czy to w imię rasy, czy płci, czy też w imię koloru skóry, czy religii, jest zawsze niegodziwa. To bowiem prawo nie wypływa z czyjegoś uznania, lecz je poprzedża, domaga się więc aprobaty; zaprzeczając je zaś, narusza się ścisłą sprawiedliwość.

12. Jeśli powodu do dyskryminacji życia ludzkiego upatruje się w różnych jego okresach, to jest on na równi z innymi pozbawiony

słuszności. Prawo do życia w całości przysługuje nawet najbardziej upośledzonemu starcowi, nie traci go ten, kto cierpi na nieuleczalną chorobę, tak samo pozostaje w mocy dla dziecka dopiero co zrodzonego, jak i dla człowieka dojrzałego. Niewątpliwie wszelkie życie ludzkie domaga się poszanowania już od momentu poczęcia. Skoro tylko jajeczko ulega zapłodnieniu, rozpoczyna się życie, które nie należy już ani do ojca, ani do matki, ale do nowej, żyjącej istoty ludzkiej, która rozwija się dla siebie samej. I nigdy nie stanie się ludzką, jeśli już wtedy nią nie była.

13. Najnowsza genetyka bardzo jasno potwierdza to wszystko, co zawsze było oczywiste, niezależnie od dyskusji nad momentem animacji [19].

Wykazała mianowicie, że istota żyjąca ma już od pierwszej chwili stałą strukturę czyli kod genetyczny: jest człowiekiem i to człowiekiem niepodzielnym, jako jednostka, wyposażonym we wszystkie właściwe sobie cechy. Od momentu zapłodnienia rozpoczyna się cudowny bieg każdego życia człowieka, którego jednak wszystkie wielkie zdolności wymagają czasu na właściwe uporządkowanie i przygotowanie do działania. Można stwierdzić co najmniej, że współczesna nauka, nawet najbardziej zaawansowana, nie daje żadnego istotnego oparcia dla zwolenników spędzania płodu. Zresztą nie do biologicznych nauk należy wydawanie decydującego orzeczenia o ściśle filozoficznych i moralnych zagadnieniach; a tego rodzaju jest zagadnienie o momencie, w którym powstaje osoba ludzka lub o prawnej dopuszczalności przerywania ciąży. Z moralnego zaś stanowiska wiadomo — choćby przypadkiem ktoś wątpił, czy skutkiem poczęcia jest już osoba ludzka — że samo nawet narażenie się na niebezpieczeństwo popełnienia zabójstwa jest obiektywnie grzechem ciężkim. *Człowiekiem jest i ten, kto ma nim być* [20].

IV. ODPOWIEDŹ NA NIEKTÓRE ZARZUTY

14. Prawo więc boskie, a także sam rozum wykluczają jakiekolwiek uprawnienie do bezpośredniego zabójstwa niewinnego człowieka. Jed-

19 Deklaracja ta świadomie nie podkreśla kwestii momentu animacji. Nie ma bowiem co do tego jednogłośnej tradycji i autorzy współcześni jeszcze różnią się między sobą. Jedni mianowicie twierdzą, że to występuje w pierwszym czasie życia, drudzy, że wtedy dopiero, gdy zarodek zatrzyma się na właściwym miejscu. Niewątpliwie nie do nauki należy rozstrzyganie tych kwestii, ponieważ zagadnienie duszy nieśmiertelnej wykracza poza jej zakres. Jest to właściwie dyskusja filozoficzna, od której nasza moralna afirmacja pozostaje niezależna z dwóch względów: 1) jeśli nawet utrzymuje się, że animacja następuje później, to mimo tego w płodzie zaczyna się ludzkie życie (o którym wiadomo z biologii), które i przygotowuje się i wymaga duszy; dzięki niej doskonali się natura otrzymana od rodziców; 2) jeżeli zaś tzw. „wlanie duszy" uważa się tylko za prawdopodobne (czegoś przeciwnego bowiem nie da się nigdy ustalić), to odebranie życia jest tym samym, co narażenie się na niebezpieczeństwo zabicia człowieka, który jest nie jakby w oczekiwaniu, ale już obdarzony duszą.

20 Tertul, cf. przypis 8.

nakże gdyby przyczyny, którymi usprawiedliwia się spędzanie płodu, były zawsze wyraźnie niegodziwe, to problem nie byłby tak dramatyczny. Jego powaga płynie z tego, że w pewnych przypadkach nawet bardzo częstych, odmowa przerwania ciąży prowadzi do zagrożenia innych dóbr o wielkim znaczeniu, które ludzie zwykli chronić i które niekiedy nawet mogą być uważane za dobra najwyższej rangi. Nie możemy nie uznać tak poważnych trudności, jak np.: że stawia się w niebezpieczeństwie zdrowie matki, a nawet naraża się jej życie, że nowe dziecko może stać się dla rodziny wielkim obciążeniem, zwłaszcza jeśli są uzasadnione powody do obaw, iż będzie anormalne, albo, że z powodu jakiejś wady pozostanie ułomne, nacisk może wywierać także pewne znaczenie, jakie się przywiązuje w niektórych krajach w sprawie honoru i hańby, albo utracie praw obywatelskich oraz pozycji społecznej itd. Należy jednak stwierdzić, że nigdy żadna z tych racji nie może obiektywnie dać prawa do decydowania o życiu drugiego człowieka, nawet dopiero co poczętego. Co zaś odnosi się do przyszłej nieszczęśliwości dziecka, to nikt, ani jego ojciec, ani matka, nie mogą go zastąpić — nawet jeśli znajduje się ono w pierwszym stadium zarodkowym czyli embrionalnym — aby w jego imieniu wybierać śmierć zamiast życia. Samo nawet dziecko; gdy dojdzie do dojrzałego wieku, nigdy nie będzie miało prawa do zadania sobie śmierci. Życie bowiem jest dobrem zbyt podstawowym, ażeby można je było zrównać i zestawić z największymi nawet stratami [21].

15. W miarę jak ruch równoprawnienia kobiet do tego głównie zmierza, żeby strzec je od wszelkiej niesłusznej dyskryminacji, niewątpliwie w pełni zasługuje na uznanie [22].

Pod tym względem pozostaje naprawdę wiele jeszcze do zrobienia w różnorodnych formach ludzkich obyczajów. Wszelako nie można zmienić natury i ani kobieta, podobnie jak i mężczyzna, nie mogą uchylić się od obowiązków, których spełnienia domaga się od nich natura.

Poza tym wszelka wolność uznana publicznie zawsze ograniczona jest przez prawa innych ludzi.

16. To samo trzeba powiedzieć o dążeniu do wolności seksualnej. Jeśli pod tym wyrażeniem rozumie się stopniowo zdobyte panowanie rozumu i prawdziwej miłości nad popędem natury, nie pogardzając jednak przyjemnością, lecz utrzymując ją we właściwych ramach — to właśnie na tym polega jedynie prawdziwa wolność i nic nie będzie

---

21 Jan Kard. Villot, Sekretarz Stanu napisał 10. X. 1973 r. do Jul. Kard. Döpfnera na temat strzeżenia życia ludzkiego: („Die Kirche") kann jedoch zur Behebung solcher Notsituationen weder empfängnisverhütende Mittel noch erst recht nicht die Abtreibung als sittlich erlaubt erkennen (L'Osservatore Romano, wyd. niem. 26. X. 1973, s. 3).

22 Encyklika „Pacem in terris: A.A.S. 55 (1963), s. 267 sq., Konstytucja Gaudium et Spes, n. 29: A.A.S. 58 (1966,) s. 1049, Przemówienie Pawła VI Salutiamo: A.A.S. 64 (1972), s. 779.

można jej zarzucić; taka bowiem wolność zawsze będzie się wystrzegać naruszenia sprawiedliwości. Jeśli jednak ktoś, przeciwnie, uważa, że mężczyzna i kobieta są „wolni", w sensie możności korzystania z rozkoszy seksualnej aż do przesytu, nie zważając ani na prawo, ani na istotne ukierunkowanie obcowania seksualnego na dawanie życia [23], to ta idea nie ma w sobie nic chrześcijańskiego, a nawet niegodna jest samego człowieka. W każdym razie nie ma takiego prawa, które mogłoby rozstrzygać o życiu kogoś innego, choćby nawet było w zarodku, albo godzić się na jego zagładę nawet z poważnego powodu.

17. Postęp naukowy dostarcza technice, i coraz bardziej będzie jej dostarczać, znakomitych środków, których następstwa mogą być bardzo poważne tak w dobrym, jak i w złym znaczeniu. Są to same przez się godne podziwu wynalazki umysłu ludzkiego. Technika jednak nie może uniknąć oceny moralnej, gdyż z natury przeznaczona jest do tego, by służyć człowiekowi i dlatego powinna zachować te cele, do których człowiek jest powołany. Tak jak nikomu nie wolno wykorzystywać energii atomowej do jakiegokolwiek celu, tak też nikt nie jest upoważniony do skierowania ludzkiego życia w jakąkolwiek bądź stronę albo przywłaszczania go sobie.

Wykorzystanie zdobyczy technicznych ma sens jedynie wówczas gdy dokonuje się dla dobra człowieka, celem rozwinięcia jego naturalnych uzdolnień, zapobiegania chorobom i ich usuwaniu, jednym słowem ma jak najlepiej wspierać wszechstronny rozwój człowieka. Chociaż, jak wiadomo, postęp techniczny coraz bardziej ułatwia spędzenie płodu w pierwszym okresie ciąży, to jednak moralna ocena tego czynu; żadną miarą nie ulega zmianie.

18. Wiemy dobrze jak trudne dla niektórych rodzin i krajów może być zagadnienie regulacji urodzin. Z tego powodu ostatni Sobór Powszechny a następnie encyklika „Humanae vitae" wydana 25 lipca 1968 roku wypowiedziały się na temat „odpowiedzialności rodzicielstwa" [24]. To właśnie chcemy z naciskiem powtórzyć o czym pouczyły już konstytucja soborowa „Gaudium et Spes" i encyklika „Populorum Progressio" oraz inne dokumenty papieskie, a mianowicie, że ani rodzina, ani władza polityczna jako prawomocny organ w kwestii określania liczby urodzin nigdy — pod żadnym pozorem nie mogą dopuścić

---

23 Konstytucja Gaudium et Spes, II, rozdz. I, 48: „Z samej zaś natury swojej instytucja małżeńska oraz miłość małżeńska nastawione są na rodzenie i wychowywanie potomstwa, co stanowi jakby jej szczytowe uwieńczenie". Również n. 50: „Małżeństwo i miłość małżeńska z natury swej skierowane są ku płodzeniu i wychowywaniu potomstwa".

24 Konstytucja Gaudium et Spes, nn. 50 i 51: A.A.S. 58 (1966), ss. 1070—1073. Encyklika Pawła VI Humanae vitae, n. 10: A.A.S. 60 (1968) s. 487. Odpowiedzialne rodzicielstwo co do regulacji urodzin jedynie przedkłada praktykę godziwych środków. (cf. Humanae vitae, n. 14: tamże, s. 490).

przerywania ciąży [25]. Zagrożenie bowiem wartości moralnych jest zawsze dla dobra wspólnego większym złem, niż jakakolwiek szkoda ekonomiczna, czy demograficzna.

V. ŻYCIE MORALNE I PRAWO CYWILNE

19. Dyskusja nad moralnym aspektem przerywania ciąży prawie wszędzie wiąże się z kwestiami spornymi, które należą do dziedziny prawa. Nie ma takiego kraju, w którym zabójstwo człowieka nie byłoby zabronione i karane. Ponadto w wielu krajach ów zakaz i kary dotyczą również szczególnego przypadku, jakim jest świadome spędzenie płodu. Obecnie szeroki ruch opinii publicznej żąda złagodzenia tego rodzaju zakazu. Zauważa się bardzo rozpowszechnioną tendencję do tego, aby wszelkie prawa karzące jak najbardziej ograniczyć, zwłaszcza ilekroć wkraczają w życie prywatne. Uzasadnia się to stanowisko racjami „pluralizmu": jeśli wielu obywateli, a w szczególny sposób wierni Kościoła Katolickiego potępiają spędzanie płodu, to wielu innych, przeciwnie, aprobuje je, przynajmniej jako mniejsze zło, dlaczego więc nakłania się ich do pójścia za opinią, której nie przyjmują, zwłaszcza w kraju, gdzie stanowią większość.

Z drugiej zaś strony, tam gdzie prawa zakazujące spędzanie płodu pozostają w mocy — stosowanie ich sprawia trudność: samo przestępstwo bowiem jest popełniane zbyt często, ażeby można je było zawsze karać. Stąd władze publiczne uważają za roztropniejsze przymknięcie na nie oczu. Przy tym zachowywanie prawa, którego się nie stosuje, powoduje uszczerbek dla powagi wszystkich pozostałych praw. Ponadto dodać należy, że potajemne spędzenie płodu naraża na wielkie niebezpieczeństwo nie tylko przyszłą płodność kobiet, które się do tego uciekają, lecz często nawet ich życie. Czyż prawodawcy uważając nadal przerywanie ciąży za zło, nie powinni by podjąć odpowiednich decyzji, celem zmniejszenia spowodowanych szkód?

20. Te i inne jeszcze racje, które z różnych stron dają się słyszeć, nie dostarczają podstaw do prawnego dopuszczenia przerywania ciąży. Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że prawo cywilne nie obejmuje całej dziedziny obyczajów, ani że karze wszelkie zło; nikt tego od prawa nie żąda. Często jednak musi tolerować to, co w końcu jest mniejszym złem, aby uniknąć większego zła. Należy jednak strzec się tego, co może spowodować zmianę prawa. Wielu bowiem uważa za zezwolenie to, co być może jest niczym innym, jak zaniechaniem karania. W przypadku zaś przerywania ciąży, sama rezygnacja z karania wydaje się przynajmniej oznaczać, że prawodawca nie uważa już przerywania cią-

---

25 Konstytucja Gaudium et Spes, n. 87: A.A.S. 58 (1966) ss. 110—111. Cf. Encyklika Pawła VI Populorum Progressio, n. 31: A.A.S. 59 (1967) s. 272. Przemówienie Ad Unitarium Nationum Consotiationem: A.A.S. 57 (1965), s. 883; Jan XXIII Encyklika Mater et Magistra. A.A.S. 33 (1961), ss. 445—448.

ży za przestępstwo przeciw życiu ludzkiemu; gdyż zabójstwo zawsze spotka się z karą. Prawdą także jest, że prawo nie musi rozstrzygać, która z różnych opinii jest pewniejsza albo zobowiązywać do przyjęcia z nich jedną więcej a drugą mniej. Życie jednak dziecka ma przewagę nad wszelką opinią i dla odebrania jemu życia nie można powoływać się na wolność myśli.

21. Zadaniem prawa jest nie tyle rejestrowanie działania, ile przyczynianie się do lepszego działania. W każdym razie właściwym obowiązkiem państwa jest ochrona praw każdego człowieka i strzeżenie najsłabszych. Dlatego będzie ono musiało naprawić niejedną pomyłkę. Nie jest konieczne, żeby prawo karało wszelkie przewinienia, lecz nie może ono sprzeciwiać się owemu najwyższemu i najświętszemu ze wszystkich praw, mianowicie prawu naturalnemu, wpisanemu w człowieka przez Stworzyciela jako norma, którą rozum odczytuje i stara się dobrze wyrazić i którą ustawicznie trzeba zgłębiać, a sprzeciwianie się jej jest zawsze złem. Prawo ludzkie niekiedy może zaniechać kary, lecz nie może uznać za uczciwe i sprawiedliwe tego, co przekracza prawo naturalne, ponieważ sama ta sprzeczność wystarczy, żeby jakieś prawo przestało być prawem.

22. Zadaniem prawa ludzkiego natomiast jest przyczynianie się do odnowy społeczeństwa i wprowadzania takich warunków życia we wszystkich środowiskach — poczynając od najbardziej zaniedbanych — żeby zawsze i wszędzie było możliwe przyjęcie przychodzącego na świat dziecka w sposób godny człowieka. Musi być rozwijana wszelka pomoc dla rodzin i matek niepoślubionych, dla dzieci oraz prawa naturalizowania dzieci a także mądrze zorganizowana adopcja — jednym słowem wszelka pozytywna polityka, ażeby zawsze można było przeciwstawić przerywaniu ciąży alternatywę konkretną i uczciwą.

VI. ZAKOŃCZENIE

23. Nie zawsze łatwo jest iść za głosem sumienia w przestrzeganiu prawa boskiego, zwłaszcza, że może to pociągnąć za sobą niedogodności i ciężkie ofiary. Trzeba niekiedy bohaterskiego męstwa, żeby pozostać wiernym tego rodzaju moralnym wymaganiom. Ale i to trzeba jasno stwierdzić, że stała wierność prawdziwemu i uczciwemu sumieniu jest drogą do autentycznego rozwoju osoby ludzkiej. Ponadto zachęcić trzeba tych wszystkich, od których zależy ulżenie w ciężarach tylu mężczyznom i kobietom, żeby wyszli naprzeciw rodzinom i dzieciom, znajdującym się w niezmiernie trudnych i prawie beznadziejnych warunkach życia.

24. Chrześcijanie nie mogą ograniczać oceny jakiejkolwiek rzeczy do ziemskich wymiarów życia, ponieważ dobrze wiedzą, że w życiu

obecnym pozyskują sobie drugie, które jest tak ważne, że wszystko powinno być oceniane wg jego normy[26].

Zgodnie z tym nie ma w życiu doczesnym absolutnego nieszczęścia; nie jest nim nawet najbardziej dotkliwy ból, który powstaje, gdy trzeba wychować dziecko upośledzone umysłowo czy fizycznie. Chodzi tu bowiem o zmienioną ocenę rzeczywistości, ogłoszoną przez Chrystusa: *Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni* (Mt 5, 5). Odstępstwem przeto od Ewangelii jest mierzenie szczęścia na tym świecie uwolnieniem się od cierpień i trudów.

25. Wcale jednak to nie znaczy, że można pozostać obojętnym na cierpienia i niedole. Przeciwnie, każdy rozsądny i mądry człowiek i oczywiście każdy chrześcijanin, odpowiednio do swych możliwości, powinien być gotów do użycia wszelkich środków przeciw tym nieszczęściom. Tego mianowicie domaga się przykazanie miłości, której zawsze pierwszą troską jest umocnienie sprawiedliwości.

Choć przerywanie ciąży nigdy nie może być dopuszczalne, to przede wszystkim jednak należy usunąć jego przyczyny. To z kolei zaś domaga się określonej działalności politycznej, zwłaszcza w kwestiach, które odnoszą się do prawa. Jednocześnie przy tym trzeba oddziaływać na obyczaje, a także na wszelki sposób przychodzić ze skuteczną pomocą rodzinom, matkom i dzieciom. Medycyna osiągnęła już wielki postęp w służbie życia ludzkiego, a można nawet oczekiwać większego, zgodnie z powołaniem lekarskim, którego istotą jest nie niszczenie życia, ale jak najpełniejsze przytrzymywanie go i rozwijanie. Jednocześnie pożądaną jest reczą, żeby przez odpowiednie organizacje albo w ich braku przez żarliwą wielkoduszność i miłość chrześcijańską stale następował wszechstronny rozwój pomocy i opieki.

26. Nie można skutecznie pracować w zakresie obyczajów, jeżeli zarazem nie prowadzi się walki na polu idei. Nie powinno się bowiem pozwolić, żeby ów sposób myślenia a raczej to nastawienie uczuciowe, które uważa płodność za zło, rozszerzało się i aby mu nie stawiano przeszkód. Prawdą jest poza tym, że nie wszystkie formy cywilizacji sprzyjają w równej mierze rodzinom wielodzietnym, one właśnie spotykają się z wiele większymi trudnościami w cywilizacji przemysłowej i miejskiej. To spowodowało, że Kościół raz po raz w ostatnich latach mówił o „odpowiedzialnym rodzicielstwie", jako o ćwiczeniu prawdziwej roztropności ludzkiej i chrześcijańskiej. Ta zaś roztropność

---

[26] Jan Kard. Villot, Sekretarz Stanu, 26 maja 1974 r. napisał do Światowej Konferencji Lekarzy Katolickich w Barcelonie: Por lo que a la vida humana se refiere esta no es ciertamente univoca, más bien, se podria decir que es un haz de vidas. No se puede reducir, un mutilarlas gravemente, las zonas de su ser, que, en su estrecha dependencia e interacción, están ordendas las unas a las otras: zona corporal, zona afectiva, zona mental y ese transfondo del lama donde la vida divina, recibida per la gracia, puede desplegerse mediante los dones del Espiritu Santo (L'Osservatore Romano, 29. V. 1974).

nie może być autentyczna, jeżeli nie zawiera w sobie szlachetności, poza tym stale powinna się łączyć ze świadomością owego wielkiego daru współpracy ze Stworzycielem w przekazywaniu życia, które ubogaca wspólnotę ludzką i pozyskuje nowe dzieci dla Kościoła. Głównym dążeniem i troską Kościoła Chrystusowego jest opiekowanie się życiem, sprzyjanie mu. Istotnie myśli on przede wszystkim o tym życiu, które Chrystus przyniósł na ziemię: *Przyszedłem po to, aby miały życie i miały je w obfitości* (J 10, 10).

Wszelkie zaś życie od Boga pochodzi, i życie cielesne dla ludzi powinno być uważane za konieczny początek. Grzech, który wszedł do tego ziemskiego życia pomnożył i jeszcze cięższym uczynił ból i śmierć; Jezus Chrystus jednak biorąc na siebie te ciężary przemienił je, aby cierpienia, a także sama śmierć stały się dla wierzących narzędziami zbawienia. Dlatego św. Paweł słusznie mógł stwierdzić: *Sądzę bowiem, że cierpień teraźniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić* (Rz 8, 18).

A jeżeli dokonamy porównania, będziemy mogli z nim dodać: *Niewielkie bowiem utrapienia nasze obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku dla nas* (2 Kor 4, 17).

Ojciec Święty, z Bożej Opatrzności Papież Paweł VI na audiencji udzielonej w dn. 8 czerwca 1974 niżej podpisanemu Sekretarzowi Świętej Kongregacji do Spraw Wiary Deklarację o zawinionym przerywaniu ciąży uznał za ważną, zatwierdził a także polecił opublikować.

Dan w Rzymie w siedzibie Św. Kongregacji do Spraw Wiary 18 listopada 1974 roku w święto Dedykacji Bazylik św. Apostołów Piotra i Pawła.

(—) Franciszek Kard. Seper
PREFEKT

(—) Hieronim Hamer
ARCYBISKUP TYTULARNY LORENY
SEKRETARZ

36

VIII DIES IN UNIVERSO MUNDO DICATUS PACI FOVENDAE 1975

MISSA «PRO PACE»
RECONCILIATIO: AD PACEM VIA

Die 1 ianuarii ubique celebranda est Missa «In sollemnitate Sanctae Dei Gentricis Mariae». Ubi vero peculiaris quaedam pro pace celebratio habeatur, de iudicio Ordinarii loci, dici potest Missa votiva pro pace. Quae pariter adhiberi poterit diebus quibus Missae «ad diversa» dici possunt.

Die 1 ianuarii in Missis cum populo celebratis recolatur dies paci fovendae dicatus, praesertim in homilia, et quaedam elementa in Missa pro pace proposita adhibeantur, v. gr. salutatio, intentiones actus paenitentialis et orationis universalis, introductio orationis dominicae.

Ant. ad introitum MR 802

Da pacem, Domine, sustinentibus te,
et exaudi orationes servorum tuorum,
et dirige nos in viam iustitiae.

(Ps. **66**: Deus misereatur nostri).

Salutatio

Gratia vobis et pax a Deo Patre
et a Iesu Christo qui dilexit nos
et lavit nos a peccatis in sanguine suo.

R. Ipsi gloria in saecula.

Intentiones in actum paenitentialem inserendae

Domine Iesu, qui in mundum venisti
ad homines Deo Patri reconciliandos:
Kyrie, eleison.

R. Kyrie, eleison.

Christe, Pax nostra,
qui inimicitiam interficiens in temetipso
per sanguinem crucis,
pacem fecisti:
Christe, eleison.

R. Christe, eleison.

Fili Dei, semper vivens apud Patrem
in unitate Spiritus Sancti
ad interpellandum pro nobis:
Kyrie, eleison.

R. Kyrie, eleison.

Collecta (e Missa pro Anno Sancto)

Deus clementiae et reconciliationis,
qui praecipuos dies salutis hominibus praebes
ad te omnium Creatorem et patrem agnoscendum,
propitius nos adiuva,

ut, libenter verbum pacis a te accipientes,
omnia in Christo instaurandi
tuae deserviamus voluntati.
Per Dominum.

Vel:

Deus, qui per Verbum tuum
humani generis reconciliationem mirabiliter operaris,
concede famulis tuis
ut, peccatorum remissione consecuta,
spe, fide et caritate ferventes,
semper unanimi concordia perseverent.
Per Dominum.

LECTIONES

Lectio prima

Is 58, 6—16. *Frange esurienti panem tuum.*
Vel:
Mich 4, 1—4. *Non discent ultra belligerare.*

Psalmus responsorius

121, 1—2, 4—5, 6—7, 8—9

R. Congrega, Domine, populum tuum dispertum (Ier 41, 10c).

Lectio secunda

Col 3, 12—15. *Pax Christi exsultet in cordibus vestris.*
Vel:
Iac 3, 13—14, 16—18. *Fructus iustitiae in pace seminatur, facientibus pacem.*

Alleluia Mt 5, 9

R. Alleluia. v. Beati pacifici quoniam filii Dei vocabantur.

Evangelium

Mt 5, 20—26. *Vade prius reconciliari fratri tuo.*
Vel:
Mt 18, 15—17, 21—22. *Si peccaverit in te frater tuus, corripe eum inter te et ipsum solum.*
Vel:
Mt 18, 21—35. *Non dico tibi ut dimittas usque septies, sed usque septuagies septies.*

Ad Deum pacis preces nostras dirigamus,
fratres carissimi,
ut ipse corda nostra convertens, nos efficiat nuntios
et opifices pacis.

R. Nos tecum in unitate coniunge, Domine.

1. Ut Ecclesia tua,
ex omni populo et natione in tuo Spiritu adunata,
sancta sit et sine macula,
omnesque homines ad conversionem et Eucharistiam trahens,
pacem in mundum efficacius diffundat,
oremus:

2. Ut populorum moderatores omnesque rempublicam gerentes,
superbiam et commoda homines dividentia arcere valeant,
et omni sapientia atque constantia simul adlaborent
ad unitatem et pacem fovendam,
oremus:

3. Ut omnes homines,
desiderio pacis et fraternitatis fovendae moti,
intolerantiam et discriminationes cuiusvis generis,
oremus mutua aestimatione amoveant,

4. Ut qui bello aut dissentione opprimuntur,
bona voluntate adversa componere valeant
et in pace ac vera libertate gaudium vivendi experiantur,
oremus:

5. Ut in contentionibus nostris,
in familia, in societate, in Ecclesia,
corda nostra ad omnem caritatem aperientes,
una cum fratribus pacem indesinenter quaeramus,
oremus:

Oratio

Preces nostras, quaesumus, Domine,
clementer exaudi;
et praesta, ut,

cum patientia supportantes invicem in caritate,
unitatem spiritus in vinculo pacis solliciti servemus.
Per Christum Dominum nostrum.

R. Amen.

Super oblata

Memorare, Domine, Filium tuum,
qui est reconciliatio nostra,
mundi peccatum suo sanguine delevisse,
et munera Ecclesiae tuae propitiatus aspiciens,
da ut pacem Christi ad omnes homines possimus extendere.
Qui vivit.

Praefatio

De dominicis per annum VIII: MR, 419
Communis I: MR, 433

Ad orationem dominicam

Deus et pater noster
peccata nostra remisit et suam pacem nobis dedit,
ut semper invicem offensiones nostras remittamus,
et sic pacem simul in mundo operemur:
sincero, ergo, corde, dicamus:
Pater noster...

Ant. ad Communionem Ps 132, 1

Ecce quam bonum et quam iucundum
habitare fratres in unum.
(Ps. 33: Benedicam Domino in omni tempore).

Post Communionem (e Missa pro Anno Sancto)

Sacramentum Filii tui, quod sumpsimus,
quaesumus, Domine, vires nostras adaugeat,
ut, ex hoc unitatis mysterio,
validum hauriamus amorem
et ubique tuae pacis operatores efficiamur.
Per Christum.

Benedictio sollemnis

Per annum I: MR, 500, n. 10.

II. AKTA PRYMASA POLSKI

37

PRZEDŁUŻENIE DEKRETU ZEZWALAJĄCEGO NA ODPRAWIANIE MSZY ŚW. „DE BEATA MARIA VIRGINE REGINA POLONIAE" KAŻDEJ SOBOTY WIECZOREM

Vigore specialissimarum facultatum a Sancta Sede Nobis tributarum, Decretum Nostrum de die 6 Maii 1968 Ad. N. 1260/68/P. vi cuius concessa est facultas, ut in omnibus ecclesiis et oratoriis tam publicis quam semipublicis in toto Poloniae territorio, Missa vespertina omnibus sabbatis „de B. Maria Virgine Regina Polonie" „Praeposuit eam Dominus" de die 3 Maii, celebrari possit, benigne prorogames. Servanda tamen est conditio, ut praefatae Missae sabbati cum aliqua devotione mariali iunguntur cum consensu Ordinarii.

Praesenti Indulto valituro ad septennium.

38

DEKRET ZEZWALAJĄCY NA UDZIELANIE KOMUNII ŚWIĘTEJ POZA CELEBRĄ W OSTATNICH TRZECH DNIACH WIELKIEGO TYGODNIA WSZYSTKIM W POLSCE

Vigore specialissimarum facultatum a Sancta Sede Nobis tributarum, Indultum Sacrae Congregationis de Sacramentis de die 22 Maii 1975 AD. Prot. No 287/75, vi cuius concessa est Episcopis Silesiae facultas dispensandi a vetito liturgico de quo in Missali Romano, distribuendi nempe Sacram Sinaxim extra celebrationem Passionis Domini atque Vigiliae Paschalis tempore Tridui Sacri, praesentibus litteris, ad alios Episcopos Poloniae, ubi Christifideles in similibus difficultatibus vitae versantur, benigne extendimus.

Servatis ceteris omnibus de iure servandis.

III. AKTA EPISKOPATU POLSKI

39

KONGRESY MARIOLOGICZNY I MARYJNY 1975 ROKU

Siódmy Mariologiczny Kongres Międzynarodowy odbył się w Rzymie w dniach od 12 maja do 17 maja 1975 r. Czternasty Maryjny Kongres Międzynarodowy w Rzymie od 17 maja do 21 maja 1975 roku. Kongresy odbywały się w „Ateneum Antonianum". Tam również miały miejsce

wystawy maryjne: książek, znaczków pocztowych i malarstwa współczesnego.

Prócz spotkań plenarnych, które miały miejsce na wielkiej sali wykładowej „antonianum" odbywały się spotkania sekcji językowych. Na Kongresie Mariologicznym były następujące sekcje: angielska, chorwacka, francuska, niemiecka, hiszpańska, włoska. Na Kongresie Maryjnym: angielska, francuska, hiszpańska, polska, włoska.

W czasie spotkań plenarnych referaty tłumaczone były na pięć języków nowożytnych: angielski, francuski, hiszpański, niemiecki, włoski. Niektóre referaty głoszone były po łacinie.

Na Kongres udała się dość liczna grupa teologów polskich z Księdzem Prymasem Polski na czele. W czasie Kongresów przebywało w Rzymie 12 biskupów polskich, z których większość uczestniczyła w obradach i nabożeństwach obydwu Kongresów. 12 mówców polskich przemawiało na spotkaniach plenarnych bądź sekcyjnych. Niektórzy wygłosili po kilka prelekcji w języku polskim i w innych językach.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że staraniem Komisji Maryjnej Episkopatu Polskiego sekcja polska na Kongresie Maryjnym została wyodrębniona i pod przewodnictwem Księdza Prymasa miała swoje obrady w kościele i domu polskim przy ulicy Botteghe Oscure 15 w dniach 19 i 20 maja.

Obrady sekcji rozpoczęły się Mszą św. w kościele św. Stanisława. Mszę św. odprawił i kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. Prymas Polski. Następnie na sali przy kościele wygłoszono dwa referaty: „Macierzyństwo Boże jako charyzmat dany Maryi dla macierzyńskiego posługiwania Kościołowi" (O. Andrzej Krupa OFM) oraz „Duch Święty a Matka Boża w nauczaniu bł. Maksymiliana Kolbego (Bp Zbigniew Kraszewski).

Następnego dnia, tj. we wtorek, 20 maja wygłoszono następujące referaty: „Maryja Oblubienica Ducha Świętego — głosicielka Ewangelii dzieciom i młodzieży" (Bp Piotr Bednarczyk), „Charakter pneumatologiczny kultu maryjnego" (ks. prof. Stanisław Rumiński), „Charyzmatyczny rys dzieła" (ks. prof. Marian Piątkowski), „Charyzmatyczny przejaw Ducha Świętego w peregrynacji Obrazu Jasnogórskiego" (ks. Edmund Boniewicz), „Inicjatywy maryjne Episkopatu Polski" (Bp Bolesław Pylak), „Cześć Matki Bożej w Obrazie Jasnogórskim jako charyzmat Ducha Świętego dany Polakom" (o. Paweł Kosiak).

Obrady sekcji polskiej zakończone zostały nabożeństwem majowym w kościele św. Stanisława, w czasie którego przemówienie końcowe wygłosił Ksiądz Prymas. Zaznaczyć należy, że gościem sekcji polskiej był prezes Międzynarodowej Akademii Mariańskiej — ojciec Karol Balić, który podkreślał swój wielki szacunek dla Polski, a szczególnie dla Prymasa Polski.

Na zakończenie Kongresów dowiedzieliśmy się, że na miejsce ojca Balića został mianowany ojciec Andrzej Krupa — z tytułem wiceprezesa.

Ojciec Balić zatrzymuje prezesurę honorową, niemniej jednak faktycznym kierownikiem Międzynarodowej Akademii Mariańskiej będzie ojciec Krupa.

Jeśli idzie o inne „polonica” z obydwu Kongresów, to podkreślić należy fakt, jaki miał miejsce w Antonianum na auli dnia 16 maja o godz. 18.00. Mianowicie przybył tam osobiście Ojciec św. Paweł VI, aby wygłosić przemówienie i pobłogosławić obradom (zobacz wyżej). Piękne było przemówienie Ojca świętego, który podkreślił, że droga poznania Matki Najświętszej, najprostsza i najbardziej dostępna dla każdego, jest „via pulchritudinis”, „via della bellezza”. Pod tą nazwą kryje się kontemplacja przywilejów Matki Bożej. Tą drogę, jak wyznał Ojciec Święty, praktykuje on sam od lat chłopięcych. Na zakończenie spotkania Ojciec święty przekazał Prezesowi O. Balićowi ornat z wyhaftowanym wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Wskazując na ten wizerunek Ojciec święty powiedział: „Oto jest Matka Boska z najsławniejszego sanktuarium maryjnego na świecie”. Potem zaś wskazał na Księdza Prymasa nazywając go jednym z największych czcicieli Matki Bożej.

Obecność Polaków zaznaczyła się szczególnie na Kongresie Maryjnym. Tak było już na inauguracji Kongresu w sobotę dnia 17 maja o godz. 17.30 w Bazylice Santa Maria Maggiore. Kardynał Suenens przeczytał wtedy list Ojca świętego do uczestników Kongresu. Mszy świętej przewodniczył kard. Poletti. W koncelebrze brali udział biskupi polscy. Przemawiał kard. Confalonieri i Prymas Polski. Słuchacze nagrodzili oklaskami tylko dwa przemówienia: list Ojca świętego i słowa Księdza Prymasa.

Następnego dnia tj. w niedzielę Zesłania Ducha Świętego, Polacy wzięli udział w uroczystej sumie, którą Ojciec święty odprawił w Bazylice św. Piotra. Słowa Ojca Świętego w czasie homilii podkreślały konieczność oczekiwania na Zesłanie Ducha Świętego w milczeniu i modlitwie razem z Matką Najświętszą za przykładem Apostołów.

Zaznaczyć należy, że w nabożeństwie tym brało udział około 10 tysięcy tzw. charyzmatyków, którzy przybyli na swój kongres do Rzymu na dzień Zesłania Ducha Świętego. Trzeba podkreślić, że temat Kongresu Maryjnego, miejsce, i czas zostały ustalone przez Ojca świętego osobiście, a więc temat — „Duch Święty a Maryja” miejsce — Rzym, ze względu na Rok Święty, czas — święto Zesłania Ducha Świętego. Temat Kongresu Mariologicznego był ustalony już od dawna, a mianowicie: Kult Matki Bożej od wieku XII do XV.

Po południu tegoż dnia (niedziela Zesłania Ducha Świętego) w Bazylice Santa Maria Maggiore siostry różnych zgromadzeń odprawiły swoje nabożeństwo w różnych językach m. in. były tam modły i śpiewy polskie.

Zakończenie Kongresu Maryjnego miało miejsce w Bazylice św. Jana na Lateranie 21 maja o godz. 18.00. Mszę świętą poprzedziło specjalne

nabożeństwo dla chorych chronicznie. Na zakończeniu Kongresu był obecny Prymas Polski i polscy biskupi i księża. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył kard. Suenens, który wygłosił homilię końcową. W koncelebrze brali udział biskupi z Częstochowy, Lourdes i Fatimy.

W obradach Kongresów, szczególnie Mariologicznego brali udział teologowie niekatoliccy (luteranie i prawosławni). Temat Kongresu Mariologicznego dotyczył okresu sprzed reformacji. Relacje dotyczące kultu Matki Bożej na terenie Niemiec były bardzo interesujące, niezależnie od tego, kto wygłaszał prelekcje: katolicki czy niekatolicki teolog. Przykładem tego był referat prof. Piotra Meinholda pt. „Cześć Matki Bożej w niemieckiej mistyce". Oryginalny i pełen głębokich myśli był referat prawosławnej prelegentki z Belgradu pani Miriany Tatićdjurić o ikonografii Matki Bożej Bolesnej.

Zaznaczyć należy, że trzech teologów (katolickich) nie umawiając się ze sobą omówiło pokrewne tematy dotyczące teologii bł. Maksymiliana Kolbego. Na ten temat mówił Francuz, Włoch i Polak. Najbardziej entuzjastycznie do teologii bł. Maksymiliana podeszli Francuzi. Dla przykładu: Jan Guitton porównał naszego Błogosławionego do największych odkrywców naukowych, jak Newton, Einstein i inni. Ksiądz Andrè Richard pisze, że O. Kolbe odkrył „laser w teologii".

Ojciec Święty w swoim przemówieniu w Antonianum nie nawiązał wprost do teologii bł. Maksymiliana, ale użył podobnych jak Błogosławiony porównań. Powiedział mianowicie, że „patrząc na Matkę Najświętszą widzimy Ducha Świętego...", „Matka Najświętsza jest jak gdyby przejrzysta — przez Nią się widzi Ducha Świętego".

Udział uczestników w Kongresach był różny. Oczywiście wtedy, gdy był Ojciec święty, na sali zabrakło miejsca. Ale na ogół na plenum było około dwustu osób. Trzeba zaznaczyć, że tyle, albo i więcej było na samej sekcji polskiej.

Motto poprzedniego kongresu — w Zagrzebiu — brzmiało: „Maryja początkiem lepszego świata". Tak bowiem było napisane na jednym ze starych chorwackich kościołów. Motto obecnego Kongresu: „Maria christianitatis restauratio" — możnaby przetłumaczyć: „Maryja odnową chrześcijaństwa".

40

EPISKOPAT POLSKI W SPRAWIE OCHRONY ZABYTKÓW I DZIEŁ SZTUKI KOŚCIELNEJ

Na 149 Konferencji Episkopatu w Łomży ponownie rozważono niebezpieczny objaw znikania z kościołów dzieł sztuki religijnej i ich sprzedaży za granicą lub w kraju. Episkopat uważa sobie za obowiązek sumienia wezwać raz jeszcze kapłanów odpowiedzialnych za powierzone im świątynie i ich wystrój, by wzmogli czujność swoją, by stwarzali odpowiednie warunki dla ochrony świątyń, by nie wchodzili w żadne

porozumienia z ludźmi, którzy handlują zabytkami i dziełami sztuki. Biskupi apelują do sumienia religijnego i do obrony religijnej kultury narodowej. Proszą, by wierni parafianie spotęgowali czujność nad dziełami sztuki zgromadzonymi w świątyniach i by wspierali kapłanów. Ludzie, którzy winni są strat i szkód wyrządzonych Kościołowi, obciążają bardzo swoje sumienie i są obowiązani do naprawienia krzywd wyrządzonych świątyniom, oraz do zwrotu skradzionych zabytków kościelnych. Nie jest wykluczone zastosowanie kar kościelnych wobec winnych wykroczeń w tej dziedzinie.

149 Konferencja Episkopatu
Łomża, 5. IX. 1975 r.

IV. KOMUNIKATY I ZARZĄDZENIA KURII METROPOLITALNEJ

41

KONFERENCJA KSIĘŻY DZIEKANÓW ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ DNIA 29 LIPCA 1975 ROKU W ARCYBISKUPIM SEMINARIUM DUCHOWNYM WE WROCŁAWIU

Dnia 29 lipca 1975 roku odbyła się w Arcybiskupim Seminarium Duchownym we Wrocławiu konferencja Księży Dziekanów Archidiecezji Wrocławskiej, pod przewodnictwem Ks. Biskupa Wincentego Urbana, Wikariusza Kapitulnego. W konferencji udział wzięli: Ks. Biskup Sufragan Józef Marek, referenci Kurii Metropolitalnej, przedstawiciele Metropolitalnego Seminarium Duchownego. Początek konferencji o godz. 10-tej rano.

Program konferencji był następujący:

1. Nabożeństwo w kaplicy;
2. Nauka ascetyczna: „Posłannictwo kapłana w dzisiejszym świecie" — Ks. Biskup Wincenty Urban;
3. Referat: „Refleksje duszpasterskie na tle obchodów 975-lecia Archidiecezji Wrocławskiej" — Ks. Biskup Wincenty Urban;
4. Sprawa Domu Księży imienia Jana XXIII we Wrocławiu — Ks. Biskup Józef Marek;
5. Omówienie rozprowadzenia cegiełek na poczet w/w Domu.
6. Zakończenie — modlitwa — błogosławieństwo Księży Biskupów.

42

NOWOWYŚWIĘCENI OTRZYMALI POSADY XX. WIKARIUSZY

Ks. Antoni Akińcza — w parafii św. Jacka w Legnicy; Ks. Marian Balcewicz — w parafii św. Trójcy w Legnicy; Ks. Romuald Brudnowski — w Szczawnie-Zdroju; Ks. Marian Chmiel — w Sycowie; Ks. Wło-

dzimierz Dmitrów — w Gryfowie Śl.; Ks. Tadeusz Duda — w Sobieszowie; Ks. Leopold Fit — w Leśnej; Ks. Marian Gamrot — w Stroniu Śl.; Ks. Jerzy Gniatczyk — w parafii Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w Wałbrzychu-Piaskowej Górze; Ks. Wiktor Gorgoń — w Strzegomiu; Ks. Józef Jamróz — w Łozinie; Ks. Zygmunt Jaroszek — w Oleśnicy; Ks. Maciej Józefowicz — w Prusicach; Ks. Jerzy Klichta — w parafii św. Józefa w Świdnicy; Ks. Antoni Kopciuch — w parafii św. Trójcy w Boguszowie-Gorcach; Ks. Zbigniew Korab — w parafii M.B. Pocieszenia w Oławie; Ks. Jan Maciołek — w parafii św. Stanisława w Świdnicy; Ks. Jan Mrowca — w parafii św. Jerzego w Dzierżoniowie; Ks. Jerzy Osoliński — w parafii św. Józefa w Wałbrzychu-Piaskowej Górze; Ks. Władysław Penkala — w Jaworze; Ks. Zdzisław Pyszka — w parafii św. Bonifacego w Zgorzelcu; Ks. Tadeusz Reroń — w Strzegomiu; Ks. Marian Sowiński — w parafii św. Mikołaja w Brzegu; Ks. Jan Eugeniusz Sroka — w Górze; Ks. Stanisław Witczak — w parafii św. Mikołaja w Nowej Rudzie.

43

NOMINACJE

MIANOWANI:

Ks. Józef Janiec, wikariusz parafii św. Anny w Ząbkowicach Śl. — dziekanem Dekanatu Ząbkowickiego; Ks. Michał Kołodziej TChr — kapelanem szpitala przy parafii św. Piotra i Pawła w Ziębicach; Ks. Edward Korab, TS — kapelanem szpitala przy parafii M.B. Częstochowskiej w Lubiniu; Ks. Jan Lis SDS — rektorem kościoła w Rościsławicach; Ks. Józef Mielczarek, administrator w Wałbrzychu-Sobięcinie — wicedziekanem Dekanatu Wałbrzych-Południe; Ks. Jan Miłoś, administrator w Koskowicach — wicedziekanem Dekanatu Legnica; Ks. Wincenty Tokarz, wikariusz parafii św. Bonifacego we Wrocławiu — kapelanem szpitala.

44

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA
MIANOWANI WIKARIUSZAMI

Ks. Brunon Arabski, wikariusz parafii św. Aniołów Stróżów w Wałbrzychu — wikariuszem w Osetnie (Żuchlowie); Ks. Stanisław Bączek TS — wikariuszem w Międzyborzu; Ks. Kazimierz Bożek SDS — wikariuszem w Bagnie Śl.; Ks. Julian Bylica, wikariusz w Borowie — wikariuszem w Głębowicach; Ks. Michał Cal, po urlopie — wikariuszem w Biestrzykowicach; Ks. Stanisław Czachor, wikariusz w Pawłowicach — wikariuszem w Kłodzku-Jurandowie; Ks. Józef Daniel, administrator

w Głębowicach — wikariuszem parafii Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w Bogatyni; Ks. Stanisław Diaków SDS, rektor kościoła w Rościsławicach — wikariuszem w Koczurkach; Ks. Stefan Domagała SAC — wikariuszem parafii Najśw. Serca P. J. w Ząbkowicach Śl.; O. Robert Drużkowski OP — wikariuszem parafii św. Wojciecha we Wrocławiu; Ks. Edward Dudek, w Witoszowie Dolnym — wikariuszem tamże; Ks. Michał Florkiewicz we Wrocławiu-Leśnicy — wikariuszem tamże; Ks. Tomasz Franków TChr — wikariuszem parafii św. Piotra i Pawła w Ziębicach; O. Waldemar Gawłowski CSSR — wikariuszem M. B. Pocieszenia we Wrocławiu; Ks. Tadeusz Gleń SDS — wikariuszem w Obornikach Śl.; Ks. Ludwik Hawrylewicz, wikariusz we Wrocławiu-Katedrze — wikariuszem w Dziećmorowicach; Ks. Jan Hruszowiec, wikariusz parafii św. Piotra i Pawła w Dusznikach Zdroju — wikariuszem w Świdnicy Polskiej; Ks. Stanisław Irek, wikariusz w Mirsku — wikariuszem w Pawłowicach; Ks. Jan Iwanicki, wikariusz parafii Bożego Ciała we Wrocławiu — wikariuszem w Okmianach; Ks. Kazimierz Jandziszak, po urlopie — wikariuszem parafii św. Stanisława w Świdnicy; Ks. Józef Janiec, administrator w Okmianach — wikariuszem parafii św. Anny w Ząbkowicach Śl.; Ks. Henryk Jaśkiewicz, administrator w Krotoszycach — wikariuszem parafii Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w Boguszowie-Gorcach; Ks. Bolesław Kałuża, administrator parafii św. Anny w Ząbkowicach Śl. — wikariuszem w Grodziszczu; Ks. Leszek Kozdęba, po urlopie — wikariuszem parafii św. Krzyża w Jeleniej Górze; O. Ludwik Kozłowski CSSR — wikariuszem parafii M. B. Pocieszenia we Wrocławiu; Ks. Bronisław Kupper, administrator w Chmieleniu — wikariuszem w Bielanach Wrocławskich; O. Kazimierz Lasak CSSR — wikariuszem w Bardo Śl.; Ks. Józef Lenart, wikariusz Bożego Ciała we Wrocł. — wikariuszem w Chmieleniu; Ks. Paweł Lucyga, administrator w Wińsku — wikariuszem w Kawicach; Ks. Stanisław Łabiński, kapłan archidiecezji w Lubaczowie — wikariuszem parafii B. Ciała we Wrocł.; Ks. Adam Matkowski, wikariusz we Wrocławiu-Brochowie — wikariuszem w Krotoszycach; Ks. Jan Mazur, po urlopie — wikariuszem we Wrocławiu-Leśnicy; Ks. Andrzej Mleczko, administrator w Trzebieniu — wikariuszem w Zachowicach; O. Eugeniusz Jan Morawski OCD — wikariuszem parafii Opieki św. Józefa we Wrocławiu; Ks. Antoni Myśliwiec SDS — wikariuszem w Obornikach Śl.; O. Józef Nieszporek OMI — wikariuszem parafii św. Jerzego we Wrocławiu-Popowicach; Ks. Zbigniew Nowak, wikariusz w Ścinawie — wikariuszem w Tomaszowie Bolesławieckim; Ks. Józef Obartuch TS, administrator w Chocianowie — wikariuszem w Szklarach Górnych (Jędrzychowicach); Ks. Józef Panek TS — wikariuszem M. B. Częstochowskiej w Lubiniu; Ks. Augustyn Paździor, wikariusz w Piławie Górnej — wikariuszem w Jaszkowie Górnej; Ks. Stanisław Piwowarczyk SDS — wikariuszem w Dobroszycach; Ks. Ryszard Płacek, administrator parafii Niepokala-

nego Poczęcia N.M.P. w Boguszowie-Gorcach — wikariuszem w Chobieni; O. Julian Polak CSSR — wikariuszem w Bardo Śl.; Ks. Franciszek Przebinia SDS — wikariuszem w Wysokim Kościele; Ks. Czesław Przewoźnik SP — wikariuszem w Cieplicach-Zdroju; Ks. Jerzy Przyborowski, administrator w Świdnicy Polskiej — wikariuszem w Nowogrodźcu; Ks. Kazimierz Puczyński TS — wikariuszem w Szklarach Górnych; Ks. Erwin Ramik TS, administrator w Międzyborzu — wikariuszem w Kuźnicy Czeszyckiej; Ks. Ludwik Sosnowski, po urlopie — wikariuszem w Węglińcu; Ks. Roman Suchecki, administrator w Jemielnie — wikariuszem w Wińsku; Ks. Zenon Suchodolski, wikariusz we Wrocławiu-Katedrze — wikariuszem w Jemielnie; Ks. Czesław Surówka CM — wikariuszem we Wrocławiu-Oporowie; Ks. Józef Szklarski, administrator w Zachowicach — wikariuszem w Tomisławiu; Ks. Ferdynand Waloszek TS — wikariuszem w Chocianowcu; Ks. Stefan Wancel, administrator w Nowogrodźcu — wikariuszem parafii św. Wawrzyńca we Wrocławiu; Ks. dr Jan Wiczkowski, po urlopie — wikariuszem parafii św. Jakuba w Pieszycach; Ks. Rudolf Zubik, wikariusz parafii św. Mikołaja w Brzegu — wikariuszem w Trzebieniu.

PRZENIESIENI KS. WIKARIUSZE

Ks. Michał Augustyn — z parafii św. Bonifacego we Wrocławiu do parafii św. Elżbiety we Wrocławiu; Ks. Marian Biskup — ze Szczawna-Zdroju do Wrocławia-Katedry; Ks. Wiesław Brachuc — z Milicza do parafii św. Henryka we Wrocławiu (św. Stanisława Kostki); Ks. Feliks Brzozowski — z Biedrzychowic Górnych do par. B. Ciała we Wrocławiu; Ks. Alojzy Burzyński — z parafii M. B. Różańcowej w Kamiennej Górze do parafii Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w Bogatyni; Ks. Zdzisław Chojecki — z parafii św. Mikołaja w Nowej Rudzie do Ścinawy; Ks. Józef Gołębiowski — ze Złotoryi do parafii św. Anny w Ząbkowicach Śl.; Ks. Jarosław Grabiak — z Prusic do parafii św. Krzyża w Brzegu; Ks. Ryszard Hajduk — z parafii św. Jerzego w Ziębicach do Wrocławia-Swojczyc; Ks. Stanisław Jazowiecki — z Laskowic Oławskich do parafii M. B. Nieustającej Pomocy w Bolesławcu; Ks. Stanisław Kaszowicz — z Wrocławia-Muchoboru Wielkiego do Bielawy Górnej; Ks. Józef Kijak — z parafii św. Jerzego w Ziębicach do Złotoryi; Ks. Michał Kuś — ze Strzegomia do Chojnowa; Ks. Euzebiusz Kuźmik — z parafii św. Bonifacego we Wrocławiu do Kątów Wrocławskich; Ks. Jan Lisowski — ze Złotoryi do Nowogrodźca; Ks. Jan Lombarski — z parafii św. Elżbiety we Wrocławiu do Mirska; Ks. Werner Macha — z Góry do Wrocławia-Brochowa; Ks. Benedykt Marczak z Leśnej do Milicza; Ks. Stanisław Matuszewski — z Lubawki do Borowa, Ks. Stanisław Michalak z Kątów Wrocławskich do Wiązowa; Ks. Stanisław Miśtak — z parafii M. B. Różańcowej w Kamiennej Górze do parafii św. Piotra

i Pawła w Dusznikach-Zdroju; Ks. Ryszard Mroziuk — z Wrocławia-Brochowa do Wołowa; Ks. Sylwester Nowocień — z Oleśnicy do Wrocławia-Katedry; Ks. Andrzej Pajdak — z Sobieszowa do Malczyc; Ks. Jan Pałac — z Wiązowa do parafii M. B. Królowej Polski w Głuszycy; Ks. Mieczysław Panońko — z parafii św. Piotra i Pawła w Kamienej Górze do Biedrzychowic Górnych; Ks. Jan Patyna — z Bielawy Górnej do parafii M. B. Różańcowej w Kamiennej Górze; Ks. Zygmunt Pawłowski — z Kłodzka-Jurandowa do Wrocławia-Muchoboru Wielkiego; Ks. Józef Piątek — z Chojnowa do parafii św. Aniołów Stróżów w Wałbrzychu; Ks. Stanisław Pluta — ze Stronia Śl. do Laskowic Oławskich; Ks. Marian Podolski — z parafii Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w Bogatyni do parafii św. Jerzego w Ziębicach; Ks. Jan Przytocki — z parafii św. Trójcy w Boguszowie-Gorcach do Wrocławia-Brochowa; Ks. Bolesław Robaczek — z parafii św. Mikołaja w Brzegu do Wrocławia-Katedry; Ks. Józef Schroeder SDS — z Dobroszyc do Koczurek; Ks. Eugeniusz Skórski — z parafii Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w Bogatyni do Długołęki; Ks. Władysław Smoter — z parafii św. Trójcy w Legnicy do Lutyni; Ks. Eugeniusz Solecki — z parafii św. Anny w Ząbkowicach Śl. do Lubawki; Ks. Kazimierz Struzik — z Łoziny do parafii św. Piotra i Pawła w Kamiennej Górze; Ks. Bolesław Sylwestrzak — z Malczyc do parafii św. Mikołaja w Brzegu; Ks. Stanisław Sliwiak — z Wrocławia-Katedry do Wrocławia-Ołtarzyna; Ks. Adam Terlecki — z Wrocławia-Muchoboru Wielkiego do Piławy Górnej; Ks. Witold Trociński z parafii św. Henryka we Wrocławiu do Wrocławia-Muchoboru Wielkiego; Ks. Eugeniusz Trojnar — z parafii Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w Wałbrzychu-Piaskowej Górze do Polanicy-Zdroju; Ks. Mirosław Wójtewicz — z parafii św. Stanisława w Świdnicy do parafii św. Bonifacego we Wrocławiu; Ks. Zbigniew Wolanin — z Jawora do parafii św. Bonifacego we Wrocławiu; Ks. Józef Wróbel — ze Strzegomia do Olszan; Ks. Mieczysław Żerek — z parafii św. Bonifacego we Wrocławiu do Złotoryi.

ODWOŁANI PRZEZ WŁADZE ZAKONNE

Ks. Paweł Banota TS — kapelan szpitala przy parafii św. Mikołaja we Wrocławiu; Ks. Marian Bocian MSF — wikariusz w Szczytnie Śl.; Ks. Józef Fugiel SDS — administrator w Koczurkach; Ks. Jerzy Grobelak TS — wikariusz w Szklarach Górnych (Jędrzychowicach); Ks. Czesław Idzik SDS — wikariusz w Koczurkach; Ks. Jan Jóźwik TS — wikariusz parafii M. B. Częstochowskiej w Lubiniu; O. Franciszek Kalembkiewicz OFMConv — wikariusz w Lwówku Śl.; Ks. Andrzej Kubera TS — administrator w Kuźnicy Czeszyckiej; O. Włodzimierz Kucharek OP — administrator parafii św. Wojciecha we Wrocławiu; Ks. Antoni Lichota TS — administrator w Szklarach Górnych; Ks. Korneliusz

Policki SDS — wikariusz w Trzebnicy; Ks. Paschalis Policki SDS — administrator w Wysokim Kościele; Ks. Tadeusz Repich TS — kapelan szpitala przy parafii M. B. Częstochowskiej w Lubiniu; Ks. Jerzy Sienkiewicz SDS — wikariusz w Obornikach Śl.; O. Jan Szczepaniak CSSR — administrator parafii M. B. Pocieszenia we Wrocławiu; Ks. Tadeusz Szkarłat TChr — kapelan szpitala przy parafii św. Piotra i Pawła w Ziębicach; Ks. Marian Tomaszek TJ — administrator w Bielanach Wrocławskich; Ks. Ryszard Witkowski SAC — wikariusz parafii św. Franciszka w Wałbrzychu; O. Józef Wyrostek CSSR — wikariusz parafii M. B. Pocieszenia we Wrocławiu; O. Stanisław Zdunek CSSR — administrator w Bardo Śl.; O. Władysław Ziober CSSR — wikariusz w Bardo Śl.; Ks. Ignacy Zakrzewski CM — administrator we Wrocławiu-Oporowie.

Na wyższe studia skierowani: Ks. Tadeusz Fitych, wikariusz parafii św. Jana w Legnicy — na KUL; Ks. Lech Nowak, wikariusz w Polanicy-Zdroju na ATK; Ks. Antoni Pławecki, wikariusz parafii M. B. Pocieszenia w Oławie na ATK.

Urlop otrzymali: Ks. Stanisław Ćwiertnia, wikariusz w Lutyni; Ks. Czesław Lepak, administrator w Jaszkowej Górnej; Ks. dr Eugeniusz Mitek, administrator parafii św. Wawrzyńca we Wrocławiu; Ks. Marian Mościński, rezydent w Długołęce; Ks. Stanisław Piskorek, rezydent we Wrocławiu-Ołtarzynie.

Wyjechał na misje: Ks. Gerard Obłonczek, wikariusz we Wrocławiu-Swojczycach.

Zwolniony z obowiązków dziekana Dekanatu Ząbkowickiego: Ks. Bolesław Kałuża.

Przeszli na emeryturę: Ks. Dominik Augustyński, administrator w Chobieni; Ks. Józef Burzyński, administrator w Tomaszowie Bolesławieckim; Ks. Henryk Konarski, administrator w Osetnie z siedzibą w Żuchlowie; Ks. Mieczysław Krzemiński, administrator w Dziećmorowicach; Ks. Bronisław Miklasiewicz, administrator w Witoszowie; Ks. Piotr Ośliźlok, administrator w Kłodzku-Jurandowie; Ks. Emil Pisarski, administrator w Tomisławiu; Ks. Antoni Reczuch, administrator we Wrocławiu-Leśnicy.

ZMARLI:

Ks. Henryk Dzioba, administrator w Kawicach, zmarł na skutek tragicznego wypadku samochodowego, dnia 11 sierpnia 1975 roku w 39 roku życia a w 13 roku kapłaństwa, pochowany dnia 14 sierpnia 1975 roku w Mominie, k. Ostrowca Świętokrzyskiego;

Ks. Zygmunt Kowalik TS, rezydent w Miłkowie k. Lubina, zmarł dnia 21 sierpnia 1975 w Miłkowie, w 44 roku życia a w 20 roku kapłaństwa, pochowany w Miłkowie dnia 24 sierpnia 1975 roku;

Ks. Jan Maruszczak, kapelan honorowy Ojca świętego, administrator w Domaniowie, wicedziekan Dekanatu Oława, zmarł dnia 22 sierpnia 1975 roku w Domaniowie, w 65 roku życia a 40 roku kapłaństwa, pochowany tamże dnia 26 sierpnia 1975 roku;

Ks. Piotr Ośliźlok, kapelan honorowy Ojca świętego, b. administrator w Kłodzku-Jurandowie, b. dziekan Dekanatu Kłodzko, zmarł dnia 26 sierpnia 1975 roku, w Boguszynie (Monika), w 67 roku życia a w 41 roku kapłaństwa, pochowany w Kłodzku-Jurandowie dnia 28 sierpnia 1975 roku.

Niech odpoczywają w pokoju!

Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI

JUBILEUSZ 50-LECIA KAPŁAŃSTWA KS. INFUŁATA DRA JÓZEFA MARCINOWSKIEGO, PREPOZYTA KAPITUŁY METROPOLITALNEJ WROCŁAWSKIEJ, OBCHODZONY W DNIACH 6 I 8 CZERWCA 1975 ROKU WE WROCŁAWIU

Ks. Infułat dr Józef Marcinowski, prepozyt Kapituły Metropolitalnej Wrocławskiej obchodził w dniach 6 i 8 czerwca 1975 roku we Wrocławiu pięćdziesięciolecie swego kapłaństwa. Dnia 6 czerwca 1975 r. w kaplicy Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej Najdostojniejszy Jubilat odprawił Mszę św. koncelebrowaną. Do koncelebry stawili się wychowankowie Ks. Infułata, w Przenajświętszej Ofierze uczestniczyli przedstawiciele Kapituły Metropolitalnej, domownicy Ks. Infułata, delegacja z parafii Niemcza, gdzie Ks. Infułat był w swoim czasie administratorem.

Dnia 8 czerwca 1975 roku Ks. Infułat obchodził uroczyście swój jubileusz w katedrze wrocławskiej. Na tę uroczystość przybył obecny administrator apostolski z Białegostoku, ks. Bp Henryk Gulbinowicz. We Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem Ks. Bpa z Białegostoku uczestniczyli: bp Józef Marek, ks. kanonicy Kapituły Wrocławskiej, Przełożeni i alumni Arcybiskupiego Seminarium Duchownego, referenci Kurii Metropolitalnej, siostry zakonne, liczna rzesza Ludu Bożego miasta Wrocławia, delegacja parafii Niemczy. Kazanie wygłosił wikariusz kapitulny bp Wincenty Urban.

Ks. Prymas Polski, Stefan Kardynał Wyszyński nadesłał Ks. Infułatowi telegram, następującej treści: „Na pięćdziesięciolecie wiernej gorliwej służby kapłańskiej przesyłam wyrazy uznania dla zasług dla Kościoła Wrocławskiego oraz błogosławieństwo prymasowskie".

Po zakończonej Mszy św. Ks. Infułat dr Józef Marcinowski w serdecznych słowach podziękował wszystkim za udział i nadesłane mu życzenia.

Bp Winceny Urban

KAZANIE WYGŁOSZONE W KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ Z OKAZJI 50-LECIA KAPŁAŃSTWA KS. INFUŁATA JÓZEFA MARCINOWSKIEGO

Ekscelencjo, Najprzewielebniejszy Księże Biskupie Ordynariuszu Białegostoku!

Najprzewielebniejszy Księże Biskupie Sufraganie Wrocławski!

Najczcigodniejszy Księże Infułacie — Jubilacie!

Prześwietna Kapituło Wrocławska!

Drodzy Profesorowie Seminarium Duchownego Wrocławskiego!

Najczcigodniejsi Goście!

Drogie Siostry!

Umiłowani Słuchacze!

Przed chwilą brzmiały w naszej świadomości przepiękne słowa Boskiego Zbawcy, Jezusa Chrystusa, skierowane do człowieka na urzędzie świeckim, pochłoniętego troskąmi ówczesnego życia, goniącego za tym, co zysk przynosi, za tym co materialne: „Pójdź za mną!" — I te słowa tak targnęły świadomością owego człowieka, do którego były skierówane i zwrócone, że pozostawił on wszystko, za czym dotychczas uganiał, pędził i pochłaniał drogi czas. Pozostawił i poszedł za Mistrzem, by wypełniać przepiękne posłannictwo, wzniosłość swojego powołania i świętego Chrystusowego wezwania.

Mamy przeżyć coś podobnego dziś w murach naszej Macierzystej świątyni katedralnej, Matki Wrocławskich Kościołów. Mamy przeżyć Kapłański dzień — JUBILEUSZ 50-lecia kapłaństwa Ks. Infułata dra Józefa M a r c i n o w s k i e g o.

Równocześnie na kanwie tej uroczystości, Jego osobistego przeżycia i naszego wspólnego, mamy odświeżyć i odnowić w sobie wspaniałe i wzniosłe założenia i wskazania teologii świętego Kapłaństwa, tak ważnego i tak doniosłego w posłannictwie i powołaniu każdej ludzkiej generacji.

Pięknie powiedział ongiś nasz polski, katolicki poeta słowa mobilizujące i mówiące wiele, tak odpowiednie do dzisiejszej uroczystości 50-lecia kapłaństwa Ks. Infułata: „Chcę moje życie Tobą przeżyć, Boże; Tobie Je oddać, jak od Ciebie wziąłem — Chcę, byś rozpalił we mnie łaski zorze, Dał piąć się ciągle wyżej, choć z mozołem".

Pokornie wyznał poeta, że życie swoje chce oddać i przeżyć z Bogiem. To przepiękne i dogłębne powiedzenie, wyznanie poety w całej pełni możemy zastosować i przenieść na karty życia Czcigodnego Jubilata Ks. Infułata Marcinowskiego. Może On śmiało powtórzyć za naszym poetą te same słowa:

„Chcę moje życie Tobą przeżyć, Boże.
Tobie je oddać, jak od Ciebie wziąłem.
Chcę, być rozpalił we mnie łaski zorze,
Dał piąć się ciągle wyżej, choć z mozołem".

I piął się ten Kapłan ku szczytom powołania, jakie nakreślił dobry Bóg. Aczkolwiek na tych drogach kapłańskiego powołania Jubilat musiał niejednokrotnie przewijać się przez gąszcze przeróżnych trudności i przeciwności, oczywiście nie od niego pochodzących, ale dyktowanych przez świat, czasami niepotrzebnie i niesłusznie rozniecanych i rozpalanych przez ludzi.

Słusznie powiedział pięknie jeden z autorów ascetycznych — kim jest Kapłan? I te słowa pragnę w tej chwili przypomnieć:

„Kapłan to, jakby plenipotent olbrzymich interesów, którego klientami są: Bóg i ludzkość, Niebo i ziemia... Jakżeż wysokie, uroczyste, święte i wspaniałe kapłańskie posłannictwo". Bóg i ludzkość, Ojciec niezmierzony w swej dobroci i miłości oraz człowiek, stworzenie — dziecko Boże.

Przez święcenia kapłańskie kandydat otrzymuje wzniosłą misję, zostaje on wyniesiony do służenia Chrystusowi Panu jako Nauczycielowi, Kapłanowi i przepięknemu Władcy.

Kapłani powołani przez Boga uczestniczą rzeczywiście w posłudze Chrystusa i dzięki niej rośnie i pomnaża się Kościół jako Lud Boży, jako Mistyczne Ciało Chrystusa i żywa, prawdziwa Świątynia Ducha Świętego.

Pod takim tylko aspektem wolno i trzeba spoglądać na piękno i wzniosłość Kapłaństwa Chrystusowego udzielonego człowiekowi.

Najmilsi Słuchacze!

Nie czas absolutnie w tej chwili, by dotykać w czymkolwiek jakiejś smutniejszej nuty ludzkiego życia, ale czasami nie ma innej okazji i warto dziś przypomnieć, że świat współczesny nie zawsze umie czy też chce dojrzeć, docenić, podkreślić, zauważyć tę przepiękną rolę Kapłana Chrystusowego, powołanego przez Boga, ażeby On przyczyniał się do wzrostu Kościoła, Bożego Ludu, Mistycznego Ciała Chrystusa i tej żywej budowy świątyni Ducha Świętego, jakim jest Kościół.

Kapłaństwo — najmilsi słuchacze — ustanowił Chrystus. Nie jest kapłaństwo wynikiem ludzkich wysiłków, współczynników i wynalazków. Żadne badania najbardziej dogłębne ludzkich tylko wyników nigdy nie mogą przekreślić zasadniczej prawdy, jej piękna i wielkości, że Kapłaństwo ustanowił Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel, nasz Mistrz i jedyny Nauczyciel. On powiedział do swoich apostołów: „To czyńcie na moją pamiątkę. Nie wyście mnie obrali, ale jam was wybrał, byście szli i owoc przynieśli i owoc wasz był pełny".

Powołany przez Chrystusa kapłan — idzie na ludzkie drogi i otrzymuje władzę przecudną: składania ofiary z Chrystusem. Za chwilę przy ołtarzu centralnym w naszej świątyni pod przewodnictwem Jego Eks-

celencji Księdza Biskupa Ordynariusza Białegostoku skupią się kapłani włączeni w Kapłaństwo Chrystusa i Oni złożą Ofiarę z Chrystusem, bo taką władzę dał im Boski Zbawiciel Jezus Chrystus, by składali z Nim przeczystą Ofiarę za świat, za ludzkość, za każdego człowieka, za nas pielgrzymów ludzkiej rzeczywistości.

Jezus Chrystus swoim kapłanom dał władzę odpuszczania grzechów. Najdrożsi słuchacze! — najwspanialsze badania głębi psychologicznej człowieka, najliczniejsze badania i dociekania duszpasterskiej psychologii nigdy nie potrafią zastąpić tego jednego twórczego, od Boga pochodzącego, od Chrystusa otrzymanego: „Ja Ciebie rozgrzeszam!" — To jest tylko właściwość i moc, charyzmat kapłańskiej duszy powołanej przez Chrystusa, by On w imieniu Chrystusowym jednał człowieka z Bogiem, człowieka skruszonego i żalem przejętego. I tego bogactwa jednania ludzkiej duszy, człowieka na życiowych drogach z Bogiem nic i nigdy nie zdoła zastąpić. To jest moc udzielona i dana przez Chrystusa.

Boski Mistrz powołał też kapłana po to, ażeby publicznie z Bożym Ludem i dla Niego sprawował On urząd kapłański. I rzeczywiście ten kapłan kroczący drogami życia jest współpracownikiem w Chrystusowym św. Kościele. Jest sługą Chrystusa. Pełni posługę Ewangelii, składa ciągle ofiarę w imieniu Bożego Ludu.

Najmilsi Słuchacze — ale na kapłanie spoczywają też wielkie obowiązki. On ma iść i opowiadać Ewangelię wszystkim. Szczęśliwy kapłan, który umie i chce stawać przed obliczem Bożego Ludu i przypominać i głosić i podawać dobrą nowinę.

Kapłani powołani są dłużnikami wszystkich, bo z wszystkimi mają się dzielić prawdą ewangeliczną. Jeśli ostatni synod biskupów w Rzymie odbyty pod przewodnictwem Ojca św. Pawła VI zastanawiał się nad ewangelizacją współczesnego świata, to niczego nie mógł podkreślić tak, jak tego obowiązku, by kapłan powołany szedł drogami dzisiejszego życia i techniki, zmian, postępu, wynalazków i przypomniał dobrą ewangeliczną Chrystusową nowinę.

Kapłan był i pozostanie dłużnikiem wobec człowieka, któremu ma przynosić błogą, dobrą, radosną, ewangeliczną nowinę.

Tenże sam kapłan powołany przez Chrystusa ma uczyć i przekazywać katechezę chrześcijańską w swoim powołaniu. I ten kapłan idzie do dziecka ludzkiej rodziny, do młodzieży, człowieka dojrzałego i przekazuje to co Chrystus podał, przekazał apostołom swoim, by oni przepowiadali człowiekowi wszystkich czasów.

Kapłan przepięknie spełnia też posługę szafarstwa św. sakramentów. I to należy do jego zasadniczych obowiązków, by on wychodził ciągle naprzeciw człowiekowi, na drogi ludzkiego życia i tę piękną powinność konsekwentnie wypełniał i przeżywał, służąc człowiekowi w szafarstwie świętych sakramentów.

Szczytem jego posłannictwa i ośrodkiem będzie zawsze Uczta Eucha-

rystyczna, duch szczerej i dogłębnej modlitwy i oddania się Chrystusowej sprawie.

Kapłan wychowuje siebie i innych w umiłowaniu szczerej wiary. Z ducha tej wiary czerpie moc, aby się opiekować i otaczać szczerą opieką wszystkich biednych i słabych, małżonków, rodziców, młodzież i dzieci.

I kapłan tak czyni. Szczęśliwy jest świat, który ma takich kapłanów pełniących w duchu Chrystusa swoje szczytne, wzniosłe i piękne powołanie.

Kapłan w duchu Chrystusa idzie i służy nie stronnictwom ludzkim, ale wszystkim. I jest heroldem tylko ewangelicznej prawdy, nie interesuje się niczym innym, jak tylko tym, co z Ewangelii rodzi się i wypływa.

W stosunku do człowieka Kapłan Chrystusowy podkreśla zawsze i wszędzie swą przedziwną łączność z kapłanami i widzi to szczere braterstwo w sakramentalnym kapłaństwie. I szczególniej je podkreśla w kapłaństwie każdej diecezji, każdej parafii, każdego ośrodka i wielkie szczęście w takich ośrodkach Chrystusowego Kościoła tętni i bije, gdzie Kapłaństwo jednym braterstwem złączone tworzy tę przepiękną moc i siły.

Kapłan to przyjaciel prowdziwy kapłana. Najmilsi Słuchacze — ale kapłan też ma obowiązki inne.

Jego zadaniem jest dążenie do szczytów doskonałości i świętości, do szlachetnego i niezmordowanego wypełniania swoich obowiązków, do szukania we wszystkim Woli Bożej, nigdy własnej, do przeżywania pokory i posłuszeństwa, do szlachetnego życia czystego i wzniosłego, by niepodzielnym sercem służyć Bożej sprawie i Bożego Ludu.

Powołany przez Chrystusa kapłan w świętym Chrystusowym Kościele — korzysta też z wszelkich źródeł sakramentalnego uświęcenia. I z wiernością tym ideałom idzie i wypełnia to co Chrystus powiedział: „Chodź za mną!" — Nie pozwoli omotać się światu, tylko z dobrocią, miłością, zapałem, gorliwością służy w świętym, Chrystusowym Kościele.

Na tle tychże poruszonych myśli, dzisiaj mamy święcić tutaj w tej chwili 50-lecie kapłaństwa naszego współbrata ks. Infułata dra Józefa Marcinowskiego. Już podano zasadnicze myśli jego życia. Przyszedł na świat w roku 1897. Został włączony po studiach w święte kapłaństwo Chrystusowe 6 czerwca 1925 roku w przepięknym, głośnym, znanym powszechnie Wilnie. W tamtejszej stolicy metropolitalnej przyjął święcenia kapłańskie i stał się kapłanem powołanym na wieki. Wypełnił Chrystusowy zew — Chodź za mną!

Ks. Marcinowski młody, pełen zapału, mający szerokie horyzonty ówczesnego świata naukowego, kończy Instytut Orientalny w Rzymie. Pogłębia tam zagadnienia teologii wschodniej tak wówczas żywotnej i rozwiniętej. Wraca do Ojczyzny i w Uczelni Wileńskiej podejmuje

prace. Następnie w Kurii tamtejszej. I tak szlachetnie się trudzi na niwie kapłańskiego powołania do roku smutnego w życiu naszego Narodu, bardzo bolesnego — 1939, to jest do straszliwej zawieruchy wojennej, która tak targnęła losem niemal każdego Polaka, a więc i kapłana. I przechodził ks. Marcinowski wszelkie doświadczenia owych lat, łącznie z pracą. I tam poddany ciężkim trudom i znojom ks. Bp Falkowski umiał krzepić i dodawać otuchy tym, którzy razem z nim poddani byli tym trudom. Dzięki dobrym ludziom, a takich nigdy nie brak w Kościele świętym, dzięki Siostrom tamtejszym, zwłaszcza bezhabitowym, nasi Bracia w kapłaństwie przetrwali ciężkie dole doświadczenia życia.

Kiedy zajaśniała wolność w dziejach naszego narodu w 1945 roku ks. Marcinowski zaraz w następnym roku (1946) przybył na Ziemie Zachodnie i osiedlił się we Wrocławiu. I to miasto stało się dla Niego miastem nowym, trudu i poświęceń 30 pracowitych lat.

Ówczesny Ordynariusz wrocławski — ks. Karol Milik, administrator apostolski poddał Mu myśl, aby zorganizować Seminarium Duchowne we Wrocławiu, tak konieczne i nieodzowne dla prawdziwego i pełnego życia powstającej wówczas wrocławskiej diecezji. Propozycje niewątpliwie były piękne i wzniosłe, ale rzeczywistość była wstrząsająca. Gmach Seminarium zniszczony w 40%. Mieścił się w nim Szpital Zakaźny. Gmach na Karłowicach nietknięty i nienaruszony, zajęty też przez szpitalnictwo. Potrzeby wielkie, parafie i ludzie wołają o kapłana, a nie było gdzie tego kapłana wychować i przygotować — ani niższego seminarium nie było, ani też wyższego. Ale ks. Infułat Marcinowski należy do ludzi z szlachetnym, ambitnym uporem, który nie łamie się trudnościami, tylko umie je pokonać, widząc jasny i zdecydowany cel. I przystąpił zgodnie z Wolą Ordynariusza do odbudowy Seminarium, które w 1947 roku rozpoczęło pierwszy kurs teologicznych studiów i zajęć. I dziś piękny obraz, kiedy przy ołtarzu z JUBILATEM, święcącym 50-lecie kapłaństwa, staje razem przy Jego boku ówczesny wychowanek, ten jeden z pierwszych, który przekroczył progi wrocławskiej uczelni, w niej zdobył naukę, wiedzę, otrzymał święcenia, by dziś po 25 latach stawać z tym, który Go prowadził.

Najmilsi Słuchacze — Kościół święty zawsze umie i będzie przekazywał drogi pokoleń, między pokoleniem starszym a tym nowym, będzie rzucał przęsła i ludzkie pokolenia będą iść do Chrystusa zgodnie z Jego Wolą i z Jego św. posłannictwem.

Ks. Marcinowski umiał przepięknie wpajać w uczelni wierność, miłość, głębię wiary i zrozumienie posłannictwa Chrystusowego Kościoła.

Te ważkie wartości ewangelicznej prawdy są ciągle aktualne i po-

zostaną tą spójnią, która będzie zawsze jednoczyć, łączyć i bratać adeptów św. Chrystusowego Kapłaństwa.

Przez pewien czas ks. Marcinowski był też duszpasterzem w Niemczy, w jednej z naszych parafii na Dolnym Śląsku. A w 1956 roku powrócił z powrotem do wrocławskiej metropolii, do stolicy, aby w Kurii Metoroplitalnej pełnić obowiązki Generalnego Wikariusza.

Nie chcę podkreślać pochwał, nie należą one absolutnie nigdy do mnie, ale najmilsi słuchacze — nikt mi nie weźmie tego za złe, kiedy publicznie podkreślę i dodam, że Ks. Infułat Marcinowski, dzisiejszy jubilat to człowiek prawy, człowiek prostolinijny i człowiek oddany, człowiek kościelnego ducha, rozumiejący dobrze to powiedzenie św. Cypriana: „Sentire cum Ecclesia" — tego wczuwania i rozumienia potrzeb św. Kościoła.

Ks. Marcinowski — to kapłan szczerej wierności dla Kościoła, oddania się Bożej sprawie i prawdziwy Przyjaciel człowieka, nie znający skrytości, podstępnej roboty, podwójnego oblicza, tylko jasnego spojrzenia na życie, świat i człowieka.

Kapłaństwo to wielka i święta sprawa. „Nie wyście mnie obrali, ale Jam Was wybrał, byście szli i owoc przynieśli, owoc wasz był pełny".

Drogi Księże Infułacie — przyjmij od nas wszystkich proste i szczere życzenia dzisiejszego dnia: idź na życiowe drogi i pełnij nadal piękne ideały kapłańskiego posłannictwa. A my wszyscy tu zebrani i skupieni, przepełnieni duchem modlitwy, będziemy zawsze z Tobą. Amen.

JUBILEUSZ 60-LECIA KAPŁAŃSTWA KS. INFUŁATA DRA KAROLA MILIKA, OBCHODZONY W KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ DNIA 26 LIPCA 1975 ROKU

Ks. Infułat dr Karol Milik, w latach 1945—1951 administrator apostolski archidiecezji wrocławskiej, postanowił uczcić 60-lecie swego kapłaństwa w archikatedrze wrocławskiej, dnia 26 lipca 1975 roku. Ks. Jubilatowi towarzyszył z Gorzowa do Wrocławia bp Wilhelm Pluta, ordynariusz gorzowski.

Najdostojniejszy Jubilat odprawił Mszę św. i wygłosił homilię. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele Kapituły Metropolitalnej Wrocławskiej, jak też przedstawiciele Kapituły Gorzowskiej oraz sufragan wrocławski bp Józef Marek.

Po uroczystościach Ks. Infułat dr Karol Milik uczcił pamięć ś.p. Ks. Kardynała Bolesława Kominka nad Jego grobem w katedrze wrocławskiej oraz odwiedził groby sufraganów wrocławskich ś.p. bpa Pawła Latuska i bpa Andrzeja Wronki na cmentarzu przy ul. Bujwida we Wrocławiu.

Bp Wincenty Urban

60-LECIE ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH KS. KAROLA MILIKA WROCŁAW-KATEDRA

Ekscelencje!
Najdroższi Bracia w Kapłaństwie!
Czcigodne Siostry!
Umiłowani Uczestnicy dzisiejszej uroczystości!

Człowiek niejednokrotnie ma dziwne tendencje w sobie. Jedne z nich mogą być celowe, zamierzone i postanowione, a inne mogą wypływać li tylko z ludzkiego zaniedbania.

Do tych tendencji w życiu ludzkim niejednokrotnie zaliczyć trzeba to, że człowiek lubi zacierać w swojej świadomości niejednokrotnie najbliższą przeszłość minionych lat. Dzieje się to oczywiście z wielką krzywdą dla obiektywnej prawdy, dla możliwości snucia właściwych wniosków, uzasadnień i wyjaśnień.

Dzisiaj w prastarej, macierzystej świątyni Wrocławia, święcimy piękny JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI, 60-lecia Kapłaństwa Jego Ekscelencji, Ks. Administratora Apostolskiego, Dr Karola Milika.

Najmilsi Słuchacze! — niedawne to lata, ale w poczuciu odpowiedzialności przed prawdziwą historią naszych zadań i obowiązków, pragnę przypomnieć z naciskiem, że rok 1945 stanowił trudne dni dla życia naszego Narodu, całej Ojczyzny, a zwłaszcza Wrocławia.

Jeśli ktokolwiek z Was tu jest, który spoglądał w maju 1945 roku na nasze miasto, na Wrocław i oczy jego spoczywały na gruzach i popieliskach, ten z świadomością czystej oczywistości musi wyznać, że były to trudne dni. Ale najmilsi słuchacze — równocześnie z prawdziwym przekonaniem z tego miejsca, dzisiaj, w tej chwili pragnę podkreślić, że były też szczęśliwe dni dla Wrocławia, dla życia kościelnego i polskiego, że w mieście popielisk i zniszczenia pojawił się jako Administrator Apostolski, z woli Stolicy Apostolskiej — Ks. Karol Milik, aby włodarzyć tą Archidiecezją w latach 1945 do 1951.

Program Ks. Karola Milika był bardzo jasny. Wyrażał się on w pierwszym liście pasterskim z dnia 1 września 1945 r. Administrator Apostolski pisze w nim ciekawe słowa: „Na ruinach trzeba życie budować na nowo z takim uporem, z jakim na zgliszczach wyrasta kwiat". Trzeba życie budować z uporem! — Najmilsi, a może ktoś z Was pamięta, jak to świat usiłował w naszej świadomości wówczas siać rozterki, niepewność i niezdecydowanie. I ten list z września 1945 roku, w którym są ujęte słowa, że „na ruinach trzeba budować życie na nowo...", chyba moim szczerym przekonaniem ma swoistą i piękną wymowę. — Trzeba budować, by na zgliszczach wyrastał kwiat. I to było słuszne założenie, właściwa myśl.

Na zgliszczach Wrocławia i całego Dolnego Śląska wyrósł kwiat. Na ten kwiat spogląda dziś oko każdego katolika i każdego Polaka.

Ks. Milik jako administrator przypomniał też wówczas słusznie, że trzeba pracować nad rozmnożeniem chleba, a wówczas tego chleba nie było wiele. Ale to nie wszystko, bo równocześnie padło inne założenie, że trzeba wszystkim pracować nad zjednoczeniem serc.

Najmilsi słuchacze — pytam czy to trzecie założenie nie było najpiękniejsze? — Na zgliszczach Wrocławia dokonało się piękne jednoczenie polskich, katolickich serc.

Ks. Administrator Milik w 1945 roku miał jasną wizję jutra Kościoła i Polski i dla tej wizji przystąpił godnie i szlachetnie, by pracować, by dokonywać pięknej siejby nad Odrą i Nysą, na dziedzictwie Ojców, które myśmy w 1945 roku tu przejęli.

Ks. Karol Milik w swoim z jednych artykułów pt. „Nad Odrą i Nysą świeci słońce sprawiedliwości" (Przew. Katol. 1964, nr 29, s. 259) powiedział, że w 1945 roku: „oddano Polsce nad Odrą i Nysą po wojnie pustynię pełną ruin i chwastów, a Polska przemieniła tę krainę w kwitnącą i w pulsie twórczego życia — owocującą". Tak! Najmilsi — kwitnącą i owocującą. Prawica Pańska błogosławiła, ale pod tchnieniem Bożej Prawicy musiał stanąć człowiek, wziąć pług ludzkiej orki i pracować dla jutra.

Prosił też w liście swoim Administrator Apostolski w 1946 roku, „abyśmy pługiem, sochą, maszyną i czym kto może poruszyli grudę ziemi i obsiali ją ziarnem, a potem strzegli przed zuchwalstwem chwastu..."

Nie wiem, najmilsi słuchacze, czy pamiętacie, kiedy Administrator Apostolski wówczas kreślił obraz, że na Dolnośląskim ugorze widział wdowę — Polkę, która zaprzęgła się do brony, by przygotować ugór pod siew ziarna chleba jutra. Ta matka wdowa może już dziś nie żyje, ale to był symbol, to był obraz. I takich obrazów nam dzisiaj potrzeba, nie wolno nam ich po 30 latach niwelować, nam o tym zapominać się nie godzi, bo albo jesteśmy Narodem, który kocha skarb swojej tradycji, swojej kultury i pięknych wkładów, albo też niebacznie chcielibyśmy to co piękne rozpraszać i nie bronić przed zuchwalstwem chwastów.

Ks. Karol Milik nie zawiódł się — poruszono Dolnośląską Ziemię, obsiano ją całkowicie, zaszczepiono owoce prawdziwego ducha.

W liście swoim: „Co człowiek sieje, to też będzie żniwował" (Gal 6, 8) wołał słusznie: „Rozpalmy ... lampki wiary ojców naszych — niech zapłoną! A wtedy nadzieja umocni serca, a miłość je rozpali i praca nasza stokrotny wyda owoc na chwałę Boga i Ojczyzny ukochanej". Tak wołano z ambon Dolnośląskich świątyń w 1945 roku. I ta wizja i te nadzieje nie zawiodły.

Najmilsi słuchacze — wypada, bym w tej chwili, aczkolwiek nie mam zgody Jubilata, przypomniał krótkie zasadnicze myśli z Jego właściwego ludzkiego życia.

Urodził się w Renardowicach 24 czerwca 1892 roku. Gimnazjum ukończył w Cieszynie. Studia Teologiczne w Widnawie. Święcenia kapłańskie otrzymał 26 lipca 1915 roku. I tułał się wówczas w latach trudnych jako kapelan wojskowy przemierzając fronty ówczesnej burzy wojennej. Po wojnie pracuje jako katecheta w ówczesnej Królewskiej Hucie. Kończy studia prawnicze w Krakowie, wieńcząc je doktoratem prawa kanonicznego i świeckiego. Zostaje dyrektorem w Poznaniu głośnego Towarzystwa Czytelni Ludowych, szerzącego zdrową oświatę oraz kulturę w naszym polskim społeczeństwie.

Trudy okupacji przeżywał w Warszawie, ukrywając się pod przybranym nazwiskiem. W 1945 roku objął rektorat kościoła św. Jana w Poznaniu. I z dniem 1 września 1945 roku obejmuje rządy jako Administrator Apostolski we Wrocławiu. Mając prawa biskupa rezydencjalnego organizuje diecezje, Seminarium, Kurię i parafię, a na duszpasterstwo katolickie zwraca największą uwagę.

To duszpasterstwo w owych latach było bardzo ofiarne. Jeden administrator wizytuje setki parafii, udziela sakramentu bierzmowania tysiącom ludzi, wydaje listy pasterskie, jest przedstawicielem kaznodziejstwa na wysokim poziomie, dba o katechizację, rekolekcje i misje powierzonego ludu. Strzeże Sodalicji Mariańskich, przystępuje do działalności z wykładami w ówczesnym kościele uniwersyteckim.

Przeogromny trud odbudowy świątyń spada na jego barki — 273 kościoły i to zabytkowe, na terenie Dolnego Śląska zniszczone na czele z katedrą dotkliwie. Ostrów Tumski zionął pustkami.

Przystąpił do odbudowy Seminarium Duchownego, które otwarto szybko, bo już w 1947 roku. Dolny Śląsk wołał o kapłanów!

Administracja Kurii i sieci parafialnej pochłania siły ludzkie, które muszą się mnożyć, aby podołać zadaniom i obowiązkom. Rozwija piękną działalność na polu Caritas catholica, organizując opiekę przy pomocy zakonów żeńskich i męskich. Nie zapominał o rewindykacji dzieł sztuki Dolnego Śląska.

W tej chwili pragnę podkreślić, z tego miejsca, w obecności wszystkich, że Ks. Administrator Karol Milik w swoim dawnym duszpasterzowaniu na Dolnym Śląsku był „OPTIME MERITUS" — najgodniej zasłużony.

Dziś Archidiecezja Wrocławska — składa JUBILATOWI jak najgorętsze dzięki, za szlachetny trud, ofiarną siejbę i godną posługę Kościołowi Katolickiemu i Polskiemu Narodowi.

Nie do mnie należy reszta słów, jednym pragnę zakończyć: Niech dobry Bóg błogosławi, a Ojciec niebieski uczyni to najlepiej i najpiękniej! Amen.

I. KRÓTKIE WSTĘPNE PRZEMÓWIENIE

Jestem Księdzu Biskupowi zobowiązany do wdzięczności za pełne dobroci dla mnie i pamięci o mnie słowa co dopiero z ambony wygłoszone. Tylko dzięki przychylności Księdza Biskupa mogę składać Bogu hołd dziękczynny tutaj w katedrze, hołd dziękczynny Bogu za hojność łask w mej 60-letniej działalności kapłańskiej. Gorąco pragnąłem celebrować Mszę św. dziękczynną właśnie w tej świątyni katedralnej, bo tu przed przeszło 60 laty stałem jako alumn wrocławskiego Seminarium Duchownego Widnawie pod urokiem jej przedwojennego piękna i tę świątynię oglądałem przed 30 laty rozgruchotaną gromem gwałtu wojennego i widziałem przerażony jej opłakany beznadziejnością zionący stan, wezwano mnie jako Administratora Apostolskiego Dolnego Śląska do dźwignięcia jej z obrzydliwości spustoszenia, aby była godną Bogu świątynią. A potem dzień w dzień nadzieja zwycięska rozpromieniała mi oczy śledzące, jak ofiarna troska Bożego Ludu dolnośląskiego zlepiała kamień z kamieniem i cegłę z cegłą i podnosiła wzwyż katedrę z poniżającego ją śmietniska.

Spełnia się więc moje pragnienie składania hołdu wdzięczności tu i raduje się moje serce, bo w tym hołdzie nie jestem osamotniony. Wspierają mnie w tej chwili Rządca Archidiecezji Wrocławskiej i Arcypasterz Gorzowski, który, choć trudem obarczon pasterskim, towarzyszył mi w jubileuszowej pielgrzymce do Wrocławia. Do wdzięcznej radości pobudzają mnie obecni przedstawiciele prześwietnej Metropolitalnej Kapituły Wrocławskiej i przedstawiciel Kapituły Gorzowskiej, Bracia Kapłani i zakonne chóry sióstr i rzesze Braci i Sióstr, współmodlący się ze mną.

Jubileusz wielolecia kapłańskiej służby nie powinien być chwalczym triumfalizmem jubilata. Jubileusz — to triumf dobroci Boga i Jego łaski opromieniającej słabość człowieczą jubilata. Jubileusz zgina dlatego kolana jubilata do pokutnej i dziękczynnej adoracji. To prawda, że w zaraniu dnia jubileuszowego rój myśli rozsadza pancerz głowy i wezbrana wspomnień fala płynie ponad wzniesieniami i dolinami dziesiątków lat aż do jubileuszowego zaczątku i w telewizji pamięci przeszłość staje się współczesnością. Tak! 25 lipca 1915 r. — w przeddzień święceń kapłańskich jesteśmy w auli Seminarium Duchownego zebrani alumni Czesi, Niemcy i Polacy i oczekujemy w nastroju podniosłym przybycia kardynała Bertrama, pragnącego powiedzieć nam swe ostatnie przed święceniami słowo. A kiedy przybył, ogarnął nas swym życzliwym pogodnym spojrzeniem i tak mówił:

Jechałem do was z mej rezydencji letniej powozem przez żniwne pola. Ostatnie wozy zwiozły snopy do stodół i śpichlerzy. Ale po złocących się od ścierni polach — widzę — krążą chłopacy wpatrujący się

w ściernie i co chwilę pochylają się i podnoszą niezgrabione zapomniane kłosy, splatają je w wiązanki jakby w trosce czuwającej, by żaden kłos ziarnisty się nie zmarnował. Otóż ja przybyłem do was jako jeden z tych chłopaków. Jesteście po egzaminach, co stwierdziły waszej wiedzy żniwny dostatek i jesteście po rekolekcjach, w których świętej ciszy rozważaliście jak ten wiedzy dostatek teologiczny wprząnąć w duszpasterską zbawczą działalność. A ja spoglądam na te żniwne wiedzy i rekolekcji pola i chciałbym podnieść ten i tamten Boży ziarnisty kłos i dołączyć go do waszego żniwnego wieńca.

Poiliśmy słuch jego arcypasterskim wezwaniem. I zrozumieliśmy jego drogowskaz, że bezustannie trzeba nam przeglądać Boże pola i podnosić z nich zapomniane kłosy słowem Bożym ziarniste i rozdawać je wiernym na zbawczy siew i wielokrotne owocowanie.

Udźwiękowiają się te słowa z przedednia święceń dziś w jubileuszowy dzień i badam pokutnie mą działalność kapłańską 60 lat, a że dostrzegam w tej działalności niedostatek, więc: „Przeprośmy Boga za nasze grzechy..." (akt pokutny przed Mszą św.).

II. HOMILIA (Ewang. J 15, 26—27, 16, 1—4)

Umiłowana w Chrystusie Rodzino Ludu Bożego!
Ekscelencje Arcypasterze, Czcigodni Pasterze,
Bracia i Siostry!

Powtórzył nam w swej Ewangelii Chrystus przed chwilą wyjątek ze swych ostatnich pouczeń wygłoszonych do apostołów we Wieczerniku po ostatniej wieczerzy — ostatnich pouczeń, bo po ich zakończeniu Chrystus opuszcza wieczernik z apostołami, przekracza potok Cedron i w ogrodzie oliwnym rozpoczyna swą mękę. Mają więc te Jego w swobodnej rozmowie zlecone pouczenia autorytet ostatniej Jego woli. Dwa akordy górują w nich w harmonijnym współdźwięku: Miłość do Ojca Niebieskiego i miłość do uczniów oraz do tych, którzy, jak w modlitwie arcykapłańskiej zaznacza Chrystus: „dla słowa ich uwierzą we mnie" (J 17—20). Chrystus daje w tych ostatnich pouczeniach uczniom swym legitymację, którą się legitymować i utożsamiać mają w zgiełku świata. Współcześni Chrystusowi Rzymianie legitymowali się kultem prawa i siły, Grecy kultem mądrości i piękna. Uczniom swoim daje Chrystus legitymację nieznaną dotychczas i nową: „Przykazanie nowe daje wam, abyście się wzajemnie miłowali, jakom ja was umiłował. Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu" (J 13, 34 n). I Chrystus wskazuje trynitarne źródło tej miłości: „Jako mnie umiłował Ojciec i ja was umiłowałem. Trwajcie w miłości mojej" (J 15, 9 n). Nie ze źródeł ziemskich tryska i rozlewa się miłość chrześcijańska, ale z głębin przepastnych Trójcy św. Miłość trynitarna tchnie stwórczą siłą, przebiera jakby brzegi bezkresnych głębin

Bożych i stwórczym rozkazem „Niech się stanie” wywołuje z nicości do istnienia i bytu stworzenia. Rozlega się we wszechświecie stwórcze „Fiat”, spiętrza się aż do sublimacji stwórczej: „Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze” (Rodz 1, 26). Jest w tym stwórczym wyrazie wypisany dla człowieka harmonogram życia i działania, aby, jak Bóg stwarza, uświęca i zbawia, tak i on tworzył, uświęcał i zbawiał. „Bądźcie wtedy świętymi jako ja Bóg wasz świętym jest” (III Mojż 19, 2), ten nakaz powtarza Chrystus odgłosem: „Bądźcie wy tedy doskonali jako Ojciec wasz niebieski doskonałym jest” (Mt 5, 48). Wzniosły jest ten przez Boga zlecony harmonogram bycia i życia dla człowieka: Produkować i tworzyć i równobieżnie i równomiernie umoralniać i uświęcać i zbawiać. A gdy ten harmonogram zostaje jednostronnością tworzenia rozdarty i od powinności uświęcania izolowany, wtedy w stosunkach międzyludzkich razi zgrzyt dysharmonii. Wtedy nawet środowisko człowieka i otaczająca go i przez niego sponiewierana przyroda wydaje jęk bolesny, oczekując, jak mówi św. Ap. Paweł wyzwolenia ze skażenia przez chwałę synów Bożych (Rz 8, 31).

Toteż trzeba przywrócić do drogowskazowego autorytetu Boży harmonogram dla człowieka wypisany: Tworzyć i we współbieżnej i współmiernej harmonii uświęcać, umoralniać i z Chrystusem współzbawiać i w ten sposób w wirze współczesnych zmian być głośnymi świadkami Ewangelii Chrystusa jako dobrej życiodajnej nowiny. Żąda tego Chrystus od nas, jak słyszeliśmy w odczytanej Ewangelii św.: „Duch Pocieszyciel o mnie świadectwo dawać będzie i wy świadectwo dawać będziecie”. A więc zapisujemy sobie w księdze sumienia nakaz: Duch święty i wy!

Zapisujemy zaś tym wyraźniej, bo niestety od setek lat pasożytuje na naszym życiu religijnym i wyjada jego dynamiczne siły chwast heretyckiego błędu zwanego kwietyzmem, głoszącym: „Bóg chce być sam działającym”, „działalność naturalna jest wrogą łasce” — „Bóg chce działać w nas bez nas”. Te błędne słowa mają dźwięk jakby pobożny i wdzięczą się przymilnie. Podobnie jak jemioła lub inny chwast cudzożywny wrastając w drzewo, stroi się dla niepoznania liśćmi i wyjada bez ustanku drzewa żywotne siły, tak i ten pasożyt heretycki dostraja się do pobożności, osłabia ją i jej apostolski entuzjazm działania. Kwietyzm został już potępiony w 17 stuleciu przez Papieża Innocentego XI, ale niestety ciągle jeszcze zachwaszcza Boże pola życia religijnego. Widzi jego dewastacyjną szkodliwość wyraźnie jeszcze w ostatniej wojnie Papież Pius XII i w Encyklice o Kościele jako Mistycznym Ciele Jezusa Chrystusa ostrzega przed nim na nowo, nazywając go groźnym i niebezpiecznym błędem i ostrzeżenie swe umacnia silnym akcentem słów: „Duch święty nie życzy sobie pracować za ludzi...” Osłabiają dlatego swą moc błagalną pacierze, wołające: „Spraw Panie za nas, dla nas, bez nas”.

Nakaz Chrystusowy: „Duch święty i wy" alarmuje i mobilizuje nas wszystkich, ale przede wszystkim nas kapłanów do wyrywania chwastu kwietyzmu pasożytującego na życiu religijnym. Jesteśmy bowiem my kapłani szczególnie odpowiedzialni za żyzność i żniwną owocodajność zagród powierzonych naszemu duszpasterstwu dusz. Kto ma uszy ku słuchaniu, ten słyszy Chrystusowe wezwanie: „ustanowiłem was, abyście poszli i owoc przynieśli i żeby owoc wasz trwał" (J 15, 16). Na kapłana patrzą oczy rzesz. I wołają go na front, nie tylko dzwony kościelne, ale i syreny fabryczne.

Kapłan! Zwiastun Bożego słowa. Kapłan! Rozdawca chleba na dokarmianie życia wiecznego. Kapłan! Herold wieczności wśród wrzasku doczesności. Kapłan! Ambasador absolutu w świecie przemijających względności. Kapłan! Szczepiciel mądrości, spoglądającej z wyżyn Bożych na ziemskie wiry. Kapłan! Sól ziemi, czuwający, aby stosownie do przestrogi Chrystusowej sól nie zwietrzała i nie była deptana przez ludzi. Kapłan! Światłości Chrystusowej pochodnia gorejąca widzialna i rozeznawalna w tłumie i rozrzucająca skry na zapłon. Kapłan! Czołowy obrońca najwyższych wartości. O tego kapłana proszą wszyscy głosem chrześcijańskiego myśliciela i uczonego: Umacniajcie się w dziedzinie przez Chrystusa wam przekazanej i nie rzucajcie się w spienione nurty świeckości, które już niejednego pochłonęły.

„Duch Pocieszyciel o mnie świadectwo dawać będzie i wy świadectwo dawać będziecie". Amen.

Bp Wincenty Urban

OBCHODY 975-LECIA ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

I

W roku 1975 przypadło 975-lecie założenia pierwszej metropolii łacińskiej w Polsce, które dokonało się w Gnieźnie w 1000 roku. Polska weszła wówczas w orbitę bogatych wpływów chrześcijańskich, a przez współpracę z łaskami Bożymi sama zdobyła piękny poziom duchowego rozkwitu.

W związku z tym doniosłym wydarzeniem w dziejach polskiego narodu obchodom 975-lecia poświęcono dużo szczerej uwagi w Gnieźnie, Krakowie, Kołobrzegu i Wrocławiu.

II

Na samym początku należy podkreślić, że jubileusz 975-lecia we Wrocławiu obchodzono w łączności z papieżem Pawłem VI, Prymasem Polski Ks. Stefanem kardynałem Wyszyńskim i Episkopatem Polski.

Z tego względu, że Stolica biskupia we Wrocławiu jest wakująca

i czeka na pełnoprawnego Ordynariusza, uroczystości jubileuszowe obchodzono w szczuplejszym zakresie, ale bardzo pobożnie, z wiarą, pomnożeniem życia łaski.

W związku z rozpoczęciem w niedzielę 9 marca 1975 roku w katedrze wrocławskiej „Tygodnia obchodów 975-lecia Metropolii Gnieźnieńskiej i Biskupstwa Wrocławskiego" Ojciec Święty Paweł VI przysłał Archidiecezji Wrocławskiej telegram na tę uroczystość, podpisany przez kardynała Jana Villota z dnia 5 marca br., następującej treści: „Ojciec Święty uczestnicząc chętnie w radosnej uroczystości Archidiecezji Wrocławskiej z powodu rocznicy 975-lecia jej powstania — pozdrawia Duchowieństwo i cały tamtejszy Lud Katolicki, który zachęcając do jeszcze gorliwszego przeżywania, umiłowania i zachowania odziedziczonej wiary ojców, pragnie ubogacić dobrami duchowymi i doczesnymi przez życzliwie przesłane Błogosławieństwo Apostolskie".

Obchody uroczystości wrocławskich miały trzy stadia. Pierwsze stadium stanowił Tydzień wykładów w katedrze wrocławskiej w dniach od 9 do 16 marca 1975 roku.

Inauguracja obchodów 975-lecia kościoła wrocławskiego, jak już wspomniano, odbyła się mimo trudności, z rzeczowym podejściem dnia 9 marca 1975 roku uroczystą Mszą świętą, odprawioną w katedrze wrocławskiej przez Ks. biskupa Wincentego Urbana oraz jego wykładem pt. „Wkład Kościoła w kulturę polską archidiecezji wrocławskiej". W następnych dniach od 10 do 16 marca br. odbywały się w katedrze wykłady na różne tematy związane z duszpasterstwem Kościoła w minionych wiekach. Prelegentami byli miejscowi kapłani Archidiecezji Wrocławskiej, związani z jej życiem i problemami. I tak Ks. Józef Pazdur mówił na temat: Zarys dziejów życia wewnętrznego na Śląsku; Ks. Józef Swastek, Kult świętych śląskich; Ks. Józef Pater, Rozwój myśli teologicznej na Śląsku; Ks. Lech Nowak, Kaznodziejstwo na Śląsku; Ks. Jan Dębski, Sztuka sakralna w Archidiecezji Wrocławskiej; Ks. Norbet Jonek, Pieśń kościelna na Śląsku.

W inauguracji wykładów w katedrze wrocławskiej w niedzielę 9 marca wziął udział Ks. Profesor Bolesław Przybyszewski z Krakowa w imieniu tamtejszego Polskiego Towarzystwa Teologicznego. Szerzej na ten temat podał informację „Przewodnik Katolicki" 1975 r. nr 25, zaznajamiając katolicką ludność w Polsce o wrocławskich uroczystościach.

Drugim stadium stanowiło pokreślenie dawnej łączności Gniezna i Wrocławia. Wyrazem tego była odbyta w dniu 18 marca 1975 roku — pielgrzymka duchowieństwa Archidiecezji Wrocławskiej do Grobu Św. Wojciecha w Gnieźnie. Celem pielgrzymki było też złożenie hołdu Świętemu Męczennikowi i uwydatnienie „wspólnej drogi wejścia w dzieje kościoła w Polsce". Gospodarzem przyjęcia Duchowieństwa Archidiecezji Wrocławskiej w Archikatedrze Prymasowskiej w Gnieźnie był

Ks. Biskup Lucjan Bernacki, który podkreślił głęboki sens wspólnej modlitwy Pielgrzymów przy Grobie św. Wojciecha.

Mszy świętej koncelebrowanej przy Grobie św. Wojciecha przez kapłanów wrocławskich przewodniczył Ks. Biskup Józef Marek. Podczas Mszy świętej śpiewał zespół alumnów Seminarium Wrocławskiego pod kierunkiem Ks. Norberta Jonka. Homilię wygłosił Ks. biskup Wincenty Urban, w której podkreślił ścisłą łączność Kościoła Wrocławskiego z Gnieźnieńskim w minionych wiekach, zwłaszcza do do roku 1821. Ks. biskup Urban zaznaczył, że duchowieństwo wrocławskie, kierowane jednością i umiłowaniem wiary przybyło do Grobu św. Wojciecha w imieniu całego wierzącego Ludu Archidiecezji Wrocławskiej, aby podkreślić te wartości wiary, Maryjność i jedność narodową. Pielgrzymka ta wywarła na uczestnikach głębokie wrażenie.

Trzecim stadium jubileuszu była starannie przygotowana uroczystość obchodów 975-lecia, poprzedzona nowenną odprawianą w całej Archidiecezji Wrocławskiej na czele z Katedrą, w dniu 24 czerwca 1975 roku. Wypadła ona okazale.

Najpierw wykonane do każdego Kościoła wymowne afisze 975-lecia według projektu Ks. mgra Jana Dębskiego.

Do wszystkich parafii rozesłano „modlitwy wiernych", poświęcone problemom Archidiecezji i życia wiernych, które miały być śpiewane w każdej Mszy świętej odprawianej w czasie nowenny:

Przytaczamy ich tekst dla ścisłości historycznej:

Wstęp:

Boże, który przez zasługę papieża Sylwestra II i prośby Bolesława Chrobrego, władcy Ziem naszych praojców, powołałeś do istnienia przed dziewięćset siedemdziesięciu pięciu laty nasze diecezje, wraz z kościołem wrocławskim, pod przewodnictwem Metropolii Gnieźnieńskiej, wysłuchaj dziś próśb Bożego Ludu Archidiecezji Wrocławskiej u stóp Twego Ołtarza:

1. Módlmy się: za kapłanów, siostry zakonne i wszystkich wiernych, pierwszej Metropolii polskiej, a zwłaszcza Wrocławskiego Biskupstwa należącego do Metropolii Gnieźnieńskiej, aby uświęceni męczeńską krwią świętego Wojciecha, Stanisława ze Szczepanowa, trudami św. Jacka Odrowąża, błogosławionego Czesława, oddaniem św. Jadwigi Śląskiej, błogosławionej Bronisławy, Jana Sarkandra, Melchiora Grodzieckiego, męczenników ząbkowickich i tylu ofiarami wiernych, trwali w niewzruszonej jedności między sobą i Kościołem Powszechnym.
2. Módlmy się: za wszystkich pasterzy Metropolii Wrocławskiej, razem z Ks. Stefanem Kardynałem Wyszyńskim, Prymasem Polski, aby Miłość Boża przez Ich posługę władała naszymi Ziemiami.
3. Módlmy się: za wszystkich zmarłych biskupów polskich diecezji, związanych z Metropolią Gnieźnieńską, naszego Księdza Bolesława

Kardynała Kominka, aby radowali się posiadaniem Ojczyzny Niebieskiej.

4. Módlmy się: za Seminaria Duchowne, diecezjalne i zakonne, aby przygotowywały godnych pracowników, pełnych nauki, cnoty i gorliwości na niwie Pańskiej.
5. Módlmy się: za wszystkich zakonników, siostry zakonne, ich postulaty i nowicjaty, aby przez coraz to nowe powołania służyły owocnie Bogu i bliźnim.
6. Módlmy się: za wszystkich Rodziców, Ojców i Matki, aby przy pomocy łaski Bożej, godnie wypełniali swoje posłannictwo.
7. Módlmy się: za wszystkich Profesorów, Nauczycieli i Wychowawców, aby przepełniali umysły wychowanków nauką, a wolę i serca rzetelną cnotą.
8. Módlmy się: za wszystkich pracowników, urzędników, rzemieślników, górników, robotników, rolników, aby uczciwą i ofiarną pracą dążyli do własnego uświęcenia, dostatku i pomnożenia wspólnego mienia naszej Ojczyzny.
9. Módlmy się: za młodzież i dzieci polskie, by wiernie trwały przy Kościele i nauce Chrystusa.
10. Módlmy się: za wszystkich chorych i cierpiących, aby godnie i ofiarnie szli z krzyżem przez dni swego życia.
11. Módlmy się: za nas samych, abyśmy stanowili jedno w Chrystusie.

Modlitwa końcowa:

Boże Ojcze, wejrzyj łaskawie na lud swój naszej Archidiecezji, który ufa Twojej Łasce i Miłosierdziu i spraw, aby dobrze i chętnie korzystając z dziedzictwa polskiej kultury chrześcijańskiej dążył szczęśliwie do wiecznej Ojczyzny. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Ustalono też dokładny program uroczystości jubileuszowych na dzień 24 czerwca 1975 roku, obchodzonych w katedrze, który tutaj podajemy:

Godz. 17.30 — Zbiórka przy kościele św. Marcina
Księża Biskupi wstępują na modlitwę do Kościoła św. Marcina

Formowanie procesji wg następującego porządku:

a) Krzyż
b) poczty sztandarowe
c) biel
d) ministranci
e) siostry zakonne
f) chór i schola
g) klerycy

h) księża
i) relikwie św. Jadwigi, błog. Czesława, św. Wincentego, św. Jana Chrzciciela
j) Obraz Matki Bożej
k) koncelebransi
l) Księża Biskupi

Godz. 18.00 — Procesja do Katedry. W katedrze ustawienie następujące:
a) poczty sztandarowe — prezbiterium (przy dawnym ołtarzu)
b) biel — przed ołtarzem Matki Boskiej Sobieskiego
c) ministranci — przed ołtarzem św. Wincentego
d) siostry zakonne — nawy boczne
e) klerycy — nawa środkowa
f) księża — ławki w I sektorze nawy głównej
g) relikwie św. Jadwigi, błog. Czesława, św. Wincentego, św. Jana Chrzciciela na ołtarzu,
h) obraz Matki Bożej — z boku głównego ołtarza
i) koncelebransi — kapituła, Ks. Biskupi i ewentualnie nadzwyczajne delegacje — stalle

Godz. 18.30 — Bogu Rodzica — śpiewa chór Sióstr Zakonnych i Kleryków
— Słowo wstępne wygłoszone przez Ks. Biskupa Wincentego Urbana
— Msza św. koncelebrowana
1. na okadzenie ołtarza śpiewa chór katedralny
2. Kyrie eleison z IX Mszy św. — śpiewają na przemian klerycy i chór sióstr zakonnnych.
3. Gloria in excelsis Deo z Mszy VIII (łaciński tekst)
4. Liturgia słowa
— czytanie pierwsze
— psalm responosoryjny
— czytanie drugie
— Alleluja — śpiewa chór katedralny
— Ewangelia śpiewana

Homilia

— Wierzę w Jednego Boga — śpiewa lud
— Modlitwa wiernych

5. Przygotowanie darów — chór katedralny
6. Święty i Baranku Boży — wg melodii ks. Pawlaka
7. Komunia św. — śpiewa chór katedralny pieśni eucharystyczne — wierni
8. Modlitwa po Komunii św.
9. Wystawienie Najśw. Sakramentu

10. Ciebie Boga wysławiamy
11. Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem
12. Słowo podziękowania — Ks. Biskup Wincenty Urban
13. Boże coś Polskę...

Na niedzielę 15 czerwca 1975 roku Ks. Biskup Wincenty Urban skierował do Wiernych Archidiecezji Wrocławskiej specjalny list na temat: Jubileusz 975-lecia Metropolii Gnieźnieńskiej (1000—1975) i zapowiedział w nim, że główne uroczystości Archidiecezja będzie przeżywać „w duchu modlitwy dziękczynnej" w dniu 24 czerwca — w uroczystość św. Jana Chrzciciela, Patrona katedry wrocławskiej — Matki śląskich Kościołów.

Z okazji 975-lecia założenia Metropolii Gnieźnieńskiej oraz łączności z nią biskupstwa we Wrocławiu każda parafia miała odprawić nowennę przed świętem diecezjalnym 24 czerwca w określonych intencjach: 1) dzieci polskich archidiecezji minionych lat i współczesnych, 2) młodzieży, 3) ojców, 4) matek, 5) zakonników, 6) sióstr zakonnych, 7) kapłanów, 8) biskupów, 9) do świętych i błogosławionych patronów archidiecezji z prośbą o opiekę dla wszystkich.

W dniu 24 czerwca w każdej parafii odprawiono w najodpowiedniejszej porze dla wiernych uroczystą Mszę świętą z kazaniem, a po niej przed wystawionym Najświętszym Sakramentem odśpiewano „Ciebie Boga wysławiamy...", a na zakończenie „Boże coś Polskę...".

Centralne uroczystości jubileuszowe, poprzedzone odprawieniem nowenny w całej archidiecezji, odbyły się w dniu 24 czerwca 1975 roku, w święto patronalne katedry i diecezji — w samej Katedrze Wrocławskiej, w tej prastarej świątyni.

Przy odgłosie dzwonów katedralnych i całego miasta Wrocławia rozpoczęła się uroczysta procesja z Kościoła Zamkowego św. Marcina do Katedry z następującą modlitwą odmawianą przez Ks. Biskupa Wincentego Urbana, Wikariusza Kapitulnego:

„W obliczu Ojca niebios, kornie upadamy na ziemi praojców i modlimy się — O Miłości Nieskończona, Boże przedwieczny, któryś jest początkiem życia i źródłem bytu, uwielbiamy Cię w Twojej najwyższej Jedności — i w Osobach Trójcy Przenajświętszej.

Wielbimy Cię w Ojcu, wszechmogącym Stwórcy wszechrzeczy.

Wielbimy Cię w Synu Jednorodzonym, Mądrości przedwiecznej, Słowie Ojca, przez które wszystko się stało, a które wcieliło się w łonie Maryi Dziewicy w pełni czasów, w Jezusie Chrystusie, Odkupicielu i Królu.

Wielbimy Cię w Duchu Świętym, który jest Miłością wzajemną Ojca i Syna, pełnym światła, potęgi i życia.

Uwielbiamy Cię, o Miłości Nieskończona, ukryta we wszystkich tajemnicach naszej wiary, promieniejąca w Eucharystii, wylewająca się na Kalwarii, ożywiająca Kościół przez zdroje św. Sakramentów.

Boże przedwieczny, dzięki Ci składamy za światło wiary, które zajaśniało na naszej ziemi.

Dzięki składamy za łaski i uświęcenia... za dobroć wśród ludzi, za miłość i miłosierdzie, za cnoty i charaktery, za trudy i cierpienia, za wszystko co posiadamy!

Maryjo, Dziewico Niepokalana, która za sprawą Miłości Nieskończonej stałaś się Matką Bożą, przez Twoje to ręce dziewicze oddajemy się i poświęcamy dziś w 975-lecie powstania wrocławskiej diecezji. Wyjednaj wierność i oddanie dla nas wszystkich: biskupów, kapłanów, sióstr zakonnych, ojców, matek, młodzieży i dzieci, byśmy w blaskach świętej wiary rozwijali piękno życia w naszym posłannictwie jutra. Amen."

W uroczystej procesji uczestniczyli: bp Wilhelm Pluta z Gorzowa Wielkopolskiego, bp Ignacy Jeż z Kołobrzegu, bp Antoni Adamiuk, bp Wacław Wycisk z Opola oraz bp Wincenty Urban i bp Józef Marek z Wrocławia.

Następnie w procesji uczestniczyli: kapłani, alumni, siostry zakonne, służba ołtarza oraz liczni wierni z całej Archidiecezji Wrocławskiej.

Po skończonej modlitwie przez Ks. Biskupa Wincentego Urbana ruszyła z kościoła św. Marcina majestatyczna procesja do katedry. Na frontonie katedry widniał napis „Te Deum laudamus" i 975-lecie Biskupstwa Wrocławskiego 1000—1975". Katedra była pięknie udekorowana.

Po wejściu do katedry chóry (alumnów, sióstr zakonnych i zespół katedralny) odśpiewały „Bogurodzica Dziewica". Następnie Ks. Bp Wincenty Urban w słowie wstępnym dokonał przeglądu posłannictwa Kościoła Chrystusowego w Archidiecezji Wrocławskiej w minionym 975-leciu oraz odczytał telegram Ojca św. Pawa VI. Mszy św. koncelebrowanej, w której uczestniczyli: bp Adamiuk, Wycisk, Marek i pięćdziesięciu kapłanów Archidiecezji Wrocławskiej przewodniczył bp Ignacy Jeż, Ordynariusz Koszalińsko-Kołobrzeski. Kołobrzeg podobnie jak Wrocław poddany był w 1000 roku metropolii w Gnieźnie.

Kazanie w czasie Mszy świętej wygłosił bp Wilhelm Pluta z Gorzowa Wielkopolskiego.

Śpiewy liturgiczne wykonały chóry alumnów, sióstr zakonnych pod przewodnictwem ks. Norberta Jonka, oraz chór katedralny pod kierownictwem inż. Stanisława Kwiatkowskiego, akompaniował na organach prof. Klemens Kamiński.

Po Mszy św. przed wystawionym Najświętszym Sakramentem odśpiewano dziękczynne „Ciebie Boga wysławiamy". Słowo podzięki skierował do wszystkich uczestników uroczystości jubileuszowych Ks. Biskup Wincenty Urban. Na zakończenie zebrani biskupi udzielili obecnym oraz całej Archidiecezji wspólnego błogosławieństwa. Hymnem „Boże coś Polskę" zakończono uroczystości, które wywarły głębokie wrażenie

na wszystkich uczestnikach i przypomniały obowiązek kroczenia w przyszłości drogą wiary, ewangelii i Krzyża.

W parę dni później po uroczystości obchodów 975-lecia Ks. Biskup Wincenty Urban, Wikariusz Kapitulny skierował do wiernych Archidiecezji słowo szczerej podzięki, które tu przytaczamy:

„Archidiecezja Wrocławska przeżywała w duchu głębokiej wiary i wdzięczności w dniu 24 czerwca 1975 r. 975-lecie swego istnienia. Lud Boży naszej prastarej Archidiecezji dziękował Bogu najlepszemu za wszystkie łaski i nadprzyrodzone dary, otrzymane na drogach swego pielgrzymowania do Ojca Niebieskiego.

Wierny Lud Katolicki Archidiecezji Wrocławskiej w zjednoczeniu z Ojcem świętym Pawłem VI, który przysłał mu specjalne błogosławieństwo, z Prymasem Polski, Ks. kardynałem Stefanem Wyszyńskim i całym Episkopatem Polski, wyśpiewał ochotnym i szczerym sercem uroczyste „Te Deum laudamus".

Z wielką ufnością poruczał się też Przeczystej Bożej Matce. Kierował ufne modły do świętych, błogosławionych Archidiecezji.

Wszystkim Kapłanom i Wiernym składam gorące podziękowanie za wszelkie prace w tym względzie i liczny udział w nabożeństwie oraz błogosławię na jutro życia."

Bp Wincenty Urban

975-LECIE BISKUPSTWA WROCŁAWSKIEGO (KAZANIE WYGŁOSZONE W KATEDRZE)

WSTĘP — U ŚW. MARCINA

W Roku Świętym Archidiecezja Wrocławska przeżywa swój wielki dzień — uroczystość 975-lecia istnienia — swój piękny JUBILEUSZ.

Święci dzień swego założenia przez papieża Sylwestra II, polskiego władcę Bolesława Chrobrego, cesarza Ottona III.

W duchu modlitwy — w obliczu Ojca niebios, kornie upadamy na ziemi praojców i modlimy się: „O miłości Nieskończona, Boże przedwieczny, któryś jest początkiem życia i źródłem bytu, uwielbiamy Cię w Twojej najwyższej Jedności — i w Osobach Trójcy Przenajświętszej.

Wielbimy Cię w Ojcu, wszechmogącym, Stwórcy wszechrzeczy.

Wielbimy Cię w Synu Jednorodzonym, Mądrości przedwiecznej, Słowie Ojca, przez które wszystko się stało, a które wcieliło się w łonie Maryi Dziewicy w pełni czasów, w Jezusie Chrystusie, Odkupicielu i Królu.

Wielbimy Cię w Duchu Świętym, który jest Miłością wzajemną Ojca i Syna, pełnym światła, potęgi i życia.

Uwielbiamy Cię, o Miłości Nieskończona, ukryta we wszystkich tajemnicach naszej wiary, promieniejąca w Eucharystii, wylewająca się na Kalwarii, ożywiająca Kościół przez zdroje św. Sakramentów.

Boże przedwieczny, dzięki Ci składamy za światło wiary, które zajaśniało na naszej ziemi.

Dzięki składamy za łaski i uświęcenia... za dobroć wśród ludzi, za miłość i miłosierdzie, za cnoty i charaktery, za trudy i cierpienia, za wszystko co posiadamy!

Maryjo, Dziewico Niepokalana, która za sprawą Miłości Nieskończonej stałaś się Matką Bożą, przez Twoje to ręce dziewicze oddajemy się i poświęcamy dziś w 975-lecie powstania wrocławskiej archidiecezji. Wyjednaj wierność i oddanie dla nas wszystkich: biskupów, kapłanów, sióstr zakonnych, ojców, matek, młodzieży i dzieci, byśmy w blaskach świętej wiary rozwijali piękno życia w naszym posłannictwie jutra. Amen.

II

Jego Ekscelencje!
Najprzewielebniejsi Księża Biskupi!
Drodzy Bracia w Kapłaństwie!
Czcigodne Siostry!
Umiłowani Mieszkańcy Wrocławia!

Archidiecezja Wrocławska dzieli szczególniejszą dzisiaj radość, obchodząc swój JUBILEUSZ 975-lecia istnienia.

Archidiecezja nasza w obecnej chwili jest wakująca, dlatego obchodzimy nasz wielki Jubileusz skromnie, ale z wielką wiarą i przeogromną szczerością.

W obliczu najlepszego Boga, w kornej podzięce za minione 975 lat życia z wiary i łaski — staje dobry Boży Lud, polski katolicki lud, który pragnie za łaski złożyć Bogu najpiękniejsze dzięki. Raduje się On, że nad polską Odrą świecą piękne Boże łaski.

Przygotowaliśmy się do dnia dzisiejszego i uroczystości obecnej według naszych możliwości i sił dosyć wiernie i dokładnie. Mamy dzisiaj poza sobą właściwie trzy stadia obchodów jubileuszowych. W marcu br. święciliśmy w Macierzystej świątyni, w Katedrze wrocławskiej specjalny Tydzień wykładów (9. III—16. III 1975) teologicznych, poświęconych przeróżnym zagadnieniom i przejawom życia katolickiego teologicznego — współpracy z łaską Bożą. Jako drugi akt — to pielgrzymka Kapłanów Archidiecezji Wrocławskiej do Grobu św. Wojciecha w Gnieźnie (18. III 1975 r.), aby tam złożyć Patronowi polskiej ziemi, siewcy ewangelicznej prawdy swoje akty wdzięczności za wiarę, za łaski otrzymane, za Boże hojności.

Dzisiejszą uroczystość poprzedziła w całej Archidiecezji nowenna obchodzona w każdym Kościele parafialnym i filialnym (15—24. 6.).

Podkreślaliśmy w naszych wspólnych modłach wpływ Kościoła katolickiego na kształtowanie kultury, wewnętrznego życia i duchowości naszego Narodu w minionych 975 latach.

Nasza dogmatyka katolicka pięknie nam przypomina, że człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga, ciąży ku Niemu całą swoją naturą. Dobrodziejstwa Miłości Bożej nigdy nie zatrzymują się przed żadnymi zaporami; jedyna przeszkoda — to ludzka zła wola. O takiej nigdy nie chcemy tu wspominać, akcentujemy tylko ten piękny i szczery polot, dobrej woli człowieka, który umiał przybliżać się do stóp Jezusa Chrystusa i u Niego czerpać zdroje nadprzyrodzonych łask.

Cały Kościół, w którym Chrystus żyje i działa, jest wielkim narzędziem łaski dla stęsknionej i spragnionej duszy ludzkiej. Poszczególni członkowie Kościoła jedni za drugich mogą się stać i rzeczywiście stają się narzędziami, którymi Bóg się posługuje, aby udzielać nadprzyrodzonego dobra.

Przybyła ongiś na polskie niwy księżniczka Dąbrówka, stała się narzędziem w ręku Boga, bo służyła w tym pięknym akcei chrystianizacji naszego narodu przed dziesięcioma wiekami.

Wszyscy wierni przez swoje modlitwy i ofiary przyczyniają się dobrze do wzrostu życia łaski w całym Kościele i w duszach poszczególnych wyznawców.

Dzisiaj ten piękny akt — obcowania świętych, wzajemnego wpływu człowieka wiary i łaski na otoczenie najbliższe przez wieki swego istnienia święci pradawny i prastary Kościół wrocławski.

Miłość Boża nie chce nikogo potępić i wszystkim daje potrzebne łaski, aby się mogli zbawić. Nikt absolutnie nie jest wykluczony od Bożej łaski, która jest nie tylko dla wybranych, ale dla wszystkich bez wyjątku ludzi na ziemskim padole.

Według najnowszej Konstytucji dogmatycznej o Kościele II Soboru Watykańskiego „mogą osiągnąć zbawienie wszyscy, którzy szczerym sercem szukają Boga i pragną zbliżyć się do źródła Ojca niebieskiego".

W Kościele świętym Chrystus trwa i działa jako narzędzie łaski i pośrednik, a cała ludzka hierarchia służy temu jednemu pięknemu posłannictwu, jakie Chrystus spełnia w Kościele.

Hierarchia ludzka ma być hierarchią miłości i ona jest najwyższą godnością w Kościele. Duch miłości nigdy nie działał i nie będzie działał bezskutecznie. Jego owoce były wielkie, są i będą i Lud Boży skupiony w obliczu Chrystusa zawsze będzie przeżywał wielkość łaski nadprzyrodzonej miłości.

Kościół jest Ludem Bożym i jego najważniejszym celem jest to, aby Lud Boży ciągle wzrastał. W minionych niemal dziesięciu wiekach Lud Boży Archidiecezji Wrocławskiej niewątpliwie pięknie i godnie wzrastał.

Założenie naszego biskupstwa wrocławskiego w 1000 roku jest faktem bezspornym. Dokonana została wówczas praca ogromna — najpierw misyjna, a następnie organizacyjna! Polegała ona na przełamaniu błędu

pogaństwa i zaprowadzeniu wiary chrześcijańskiej oraz organizacji kościelnej w jej utrwaleniu oraz rozwinięciu.

Zakwitła nad polską Odrą niewątpliwie wiara, stanął krzyż, zajaśniała święta ewangelia! Władca polskiej ziemi — Bolesław Chrobry tutaj założył fundamenty pod trwałe zręby kościelnej organizacji złączenia z metropolią w Gnieźnie u grobu św. Wojciecha, męczennika, Syna słowiańskiej ziemi, siewcy ewangelicznej wiary.

W 1000 roku stanął w polskim Wrocławiu biskup Jan i uczył polski lud wielbić Boga, umacniał we wierze, wykuwał drogi niezłomnej życiodajnej nadziei. Żadne burze dziejowe i ludzkich przeciwności nie zdławiły nigdy świateł wiary, miłości, ofiary. Kościół święty tutaj trwał i trwa! — Przeminęła reakcja pogańska, husytyzm, nowatorstwa XVI-wieczne, neologizmy XIX-wieczne oraz neopogaństwo wieku XX.

Zmiany przeróżne polityczne od Piastów, poprzez Luksemburczyków, Habsburgów i Hohenzollernów nie obaliły ołtarza ofiary, ambony przepowiadania i Stołu św. Eucharystii.

Kościół Chrystusowy przez wieki strzegł polskiej mowy i polskiej pieśni. Nawet w 1939 roku, kiedy zakazano polskiej mowy w duszpasterstwie, tu w katedrze, w ciszy, ale płynął głos „przystępuję do spowiedzi... żałuję — i padała odpowiedź Chrystusa — ja cię rozgrzeszam, idź w pokoju".

Takie było władanie Chrystusa w tej świątyni i całej Archidiecezji.

Budował się na Śląskiej Ziemi Kościół Boży w służbie Bożego ludu i jego posłannictwa. W długich niekiedy zmaganiach tzw. Sacerdotii et Imperii, między władzą świecką a kościelną trwał Kościół święty w obronie prawa i słuszności. I nie ugiął się przed żadną przemocą, zwyciężał. Piękny obraz tego spojrzenia, to perła, gotycka świątynia — Kościół św. Krzyża w bliży macierzystej świątyni katedralnej stojący, jako dzieło zadośćuczynienia, ekspiacji księcia Henryka IV, że łamał prawo i posłannictwo św. Kościoła.

Kościół Chrystusowy na tej ziemi rozwijał pięknie szkolnictwo począwszy od skromnych szkół parafialnych, aż do Uczelni akademickiej Uniwersytetu. Kościół tutaj zaprzągł zakony w służbie bliźniego, wznosił szpitale, kiedy o nich nikt poza kościołem nie myślał i stworzył instytucje pięknej miłości dla służby w miłości człowiekowi. Tutaj rozwijały się skrzydła pięknego lotu dla dzieł miłosierdzia i szczerej akcji pomocy człowiekowi.

Powołał na śląskiej ziemi Kościół na szczyty doskonałości i świętości ludzi na miarę św. Jacka, Jadwigi, Czesława, Bronisławy, Męczenników Ząbkowickich, Jana Sarkandra, Melchiora Grodzieckiego, świątobliwego Nankiera i wielu, wielu innych tak cichych a bohaterskich pracowników, oddanych Bogu, bliźniemu.

Widzimy na tej ziemi Archidiecezji Wrocławskiej „niezłomne postacie" pasterzy na miarę Hieronimów, Walterów, Tomaszów, Nankierów,

którzy poświęcili wszystko dla miłości Boga i człowieka. Nie cofnęli się przed ofiarą i poświęceniem.

W 1945 roku powrócił na „ziemie ojców" — po ogromnych cierpieniach i ofiarach w obronie wolności, prawa do życia i egzystencji, na dziedzictwo swoje dobry Lud polski, wierny i oddany Bogu i Ojczyźnie. Kościół, Naród, Państwo zaczęło budować ofiarnie nowe życie w oparciu o miłość, wiarę i wzajemną życzliwość. Ten lud budujący wówczas życie krzepiła wielka nadzieja zwycięstwa i szlachetnego optymizmu.

Ten dobry lud polski trwa w umiłowaniu tych wartości i ideałów. Trwa w umiłowanej ziemi swojego posłannictwa.

Przy poświęceniu odbudowanej katedry we Wrocławiu ofiarami Ludu Bożego i pomocą Władzy Państwowej w 1951 roku powiedziano, że: „Katedra czuwała wiernie, aby lud nie gasił nigdy świateł Bożych, zapalonych na szlakach jego życia oraz nie plamił niczym czystości nieśmiertelnego ducha".

Przeżywamy dziś święty jubileusz, żywimy niezłomne przekonanie, że tak jest — lud nie gasi świateł wiary i nigdy ich nie zgasi! Mogą się zdarzać tu i tam ogniki, ale wiary nigdy się nie zgasi. Takie jest i będzie nasze święte przekonanie, nasza postawa.

Wierzymy mocno w słowa św. Pawła, że „Chrystus Pan zawsze żyje, aby się wstawiać za nami" (Żyd 7, 25). Nigdy nie pójdziemy sami, pójdziemy z Nim i wszystko przezwyciężymy.

Serca Bożego Ludu Archidiecezji Wrocławskiej chcą dziś wyśpiewać za łaski „Te Deum laudamus... Ciebie Boga wysławiamy..." — Lud polski chce to czynić w głębokiej pokorze, wierze i miłości oraz wierności. Chce stanąć u stóp Przeczystej Bożej Matki, Niepokalanej Dziewicy i dziękować za otrzymane łaski za Jej Orędownictwem.

Święcimy nasz JUBILEUSZ w łączności z Ojcem świętym Pawłem VI, Prymasem Polski, ks. Stefanem kardynałem Wyszyńskim i Polskim Episkopatem.

Lud polski Wrocławia tę wierność podkreśla i ją akcentuje i pięknie podtrzymuje.

Witam w świątyni macierzystej Śląska: Jego Ekscelencję ks. Biskupa Wilhelma Plutę, ordynariusza Gorzowa Wielkopolskiego, Witam Ks. Biskupa Ignacego Jeża z Kołobrzeskiej diecezji, którą na równi z Wrocławiem w 1000 roku oddano pod skrzydła metropolii w Gnieźnie. Witam Księży Biskupów z Opola — Wacława Wyciska, Antoniego Adamiuka i naszego Biskupa Józefa Marka. Witam członków Kapituły, członków obecnych na dzisiejszej uroczystości. Witam drogie Seminarium Duchowne, Proboszczów, Duchowieństwo, Siostry Zakonne. Witam wrocławski Lud Boży, który poprzez swoje delegacje staje w obliczu Przeczystej Bożej Matki. Witam ukochanych ojców, przezacne matki, naszą drogą młodzież i umiłowane dzieci polskie miasta Wrocławia.

Pragnę podzielić się radosną wieścią, że Ojciec św. Paweł VI skierował do nas telegram następującej treści:

„Ojciec święty uczestnicząc chętnie w radosnej uroczystości Archidiecezji Wrocławskiej z powodu rocznicy 975-lecia jej powstania — pozdrawia Duchowieństwo i cały tamtejszy Lud Boży, który zachęcając do jeszcze gorliwszego przeżywania umiłowania i zachowania odziedziczonej wiary ojców, pragnie ubogacić dobrami duchowymi i doczesnymi przez życzliwe przesłane Błogosławieństwo Apostolskie — Ojciec św. Paweł VI."

Z takim nastrojem i z taką intencją — najdroższi słuchacze — rozpocznijmy modlitwy dziękczynne za nasze 975-lecie. Amen.

PODZIĘKOWANIE

Z rozmodlonych serc Wrocławian płynęły korne dzięki do Boga Wszechmogącego za wszystkie łaski minionych 975 lat. Łączyły się one z gorącą prośbą o dalsze Boże zdroje na życiowe trudy i znoje. Dziękowały nasze serca Niepokalanej Bożej Rodzicielce. Kierowały się akty modlitewne do Świętych naszej Ziemi.

Kierujemy w tej chwili nasze spojrzenie ku ludziom życzliwym, chętnym i pomocnym.

Lud Boży Archidiecezji Wrocławskiej radował się obecnością cząstki Episkopatu Polskiego — Biskupów, następców Apostołów i czuje się ogromnie wdzięczny za ich obecność, za okazaną pomoc, za modlitwy w naszych intencjach.

Dziękuję z całej duszy Jego Ekscelencji Ks. Biskupowi Wilhelmowi Plucie, Ordynariuszowi Gorzowskiemu za słowo Boże o prawdziwym wykorzystaniu czasu, daru Bożego, o umiejętności życia według prawd Chrystusowych.

Dziękuję z całego serca Ks. Biskupowi Jeżowi, ordynariuszowi Kołobrzegu, tej stolicy ongiś na równi z Wrocławiem w 1000 roku poddanej metropolii Gnieźnieńskiej.

Dziękuję z całej duszy Ks. Biskupom — Adamiukowi, Wyciskowi z Opola oraz naszemu Ks. Biskupowi Markowi za udział w koncelebrze przy świętym Chrystusowym ołtarzu.

Pragnął być wśród nas senior Episkopatu metropolii wrocławskiej, ordynariusz opolski, Ks. Bp Franciszek Jop, ale niestety w ostatniej chwili lekarze odradzili mu podróż do Wrocławia ze względu na stan chwilowy swego zdrowia, ale wiemy, że Ks. Bp Jop całą duszą i całym sercem oddany jest Kościołowi wrocławskiemu. Jesteśmy przekonani, że przez te godziny naszej modlitwy jest tutaj z nami.

Dziękuję kapitule metropolitalnej, Ks. Proboszczowi kanonikowi Helowiczowi, wszystkim Kapłanom Wrocławia i Archidiecezji.

Składam dzięki Profesorom, Wychowawcom Seminarium Duchownego i wszystkim naszym alumnom.

Dziękuję drogim siostrom zakonnym, chórom — sióstr zakonnych i alumnów oraz chórowi katedralnemu.

Dziękuję wszystkim pracowitym dłoniom, które przez ostatnie dni zapobiegliwie i starannie przyczyniały się do dekoracji katedry.

Dziękuję drogim ministrantom parafii katedralnej i kościołów archidiecezji.

Dziękuję służbie ołtarza, bieli dziewcząt okalających ołtarz w katedralnej świątyni.

Dziękuję serdecznie delegacjom wszystkich parafii i poczuwam się do gorącej podzięki naszym braciom górnikom, którzy swoją obecnością uświetnili naszą uroczystość.

Z całego serca dziękuję wszystkim drogim wiernym Wrocławia. Pójdziemy z krzyżem w nowe dziesiątki naszego posłannictwa. Będziemy przeżywać Chrystusową prawdę, gdyż tylko taka zwycięża. Z Chrystusem pójdziemy w życie!

Pragnę też podziękować z tego miejsca Redakcji Przewodnika Katolickiego w Poznaniu, który pamiętał o nas i w ubiegłą niedzielę umieścił wprowadzenie do naszej uroczystości, przypominając Polsce katolickiej wieść o jubileuszu naszej diecezji.

Wszystkim ludziom dobrej woli, a tylko tacy byli w tej podniosłej uroczystości, składam staropolskie szczere, prawdziwe — BÓG ZAPŁAĆ! Amen.

POŚWIĘCENIE GROBOWCA KSIĘŻY BISKUPÓW SUFRAGANÓW WROCŁAWSKICH NA CMENTARZU ŚW. WAWRZYŃCA WE WROCŁAWIU, PRZY UL. BUJWIDA

Dnia 5 czerwca 1975 roku odbyło się poświęcenie grobowca Księży Biskupów Sufraganów Wrocławskich ś.p. Pawła Latuska i ś.p. Andrzeja Wronki, na cmentarzu św. Wawrzyńca we Wrocławiu, przy ul. Bujwida. Poświęcenia dokonał wikariusz kapitulny, Biskup Wincenty Urban przy udziale przełożonych i alumnów Wrocławskiego Seminarium Duchownego. Dzień 5 czerwca kończył tradycyjną w Polsce oktawę Bożego Ciała, był pierwszym czwartkiem miesiąca i dniem kapłańskim. U grobu Księży Biskupów spotkali się również neoprezbiterzy, 26 kapłanów nowowyświęconych w katedrze wrocławskiej, dnia 31 maja 1975 roku, kapłanów, którzy stanowili ostatni rocznik alumnów za kadencji ówczesnego rektora ś.p. Biskupa Pawła Latuska.

Grobowiec o charakterze pomnikowym został zbudowany ze składek kapłanów, wychowanków zmarłych Księży Biskupów. Został zrealizowany według całościowej koncepcji opracowanej przez Ks. Prof. Jana Dębskiego. Projekt szczegółowy detalu kamieniarskiego oraz rzeźby



Grobowiec ś.p. Księży Biskupów Sufraganów Wrocławskich: Biskupa Pawła Latuska i Bpa Andrzeja Wronki, we Wrocławiu, na cmentarzu św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida.

Chrystusa Dobrego Pasterza opracował artysta rzeźbiarz p. Gerard Koch. Przekucie rzeźby Chrystusa oraz liternictwa dokonał mistrz kamieniarski p. Tadeusz Dola ze Strzegomia. Całość prac wykonano w zakładzie kamieniarskim p. Mariusza Golca w Strzegomiu. Projekty liternicze tablic memoryjnych wykonał artysta plastyk p. Adam Rząsa. Sprawami składek zajmowali się: ks. prałat Stanisław Pietraszko i ks. prof. Jan Janowski. Montażu całości nadzorowali mistrzowie kamieniarscy p. Aleksander Szczuka z Wrocławia i p. Mariusz Golc ze Strzegomia.

Grobowiec jest kompozycją trzech gatunków granitu: strzegomskiego, strzelińskiego oraz sjonitu. Rzeźba Dobrego Pasterza została wykuta w granicie strzelińskim. Płyta, leżąca poziomo z krzyżem wgłębnym obrazuje negatyw śmierci, natomiast płyta pionowa z postacią Chrystusa i poprzecznymi ramionami z wykutymi tekstami z Pisma św. skomponowano w formie krzyża wyraża symbolicznie pozytyw Zmartwychwstania.

Grobowiec jest usytuowany w pobliżu głównej alei obok centralnego krzyża cmentarnego oraz szeregu grobów księży wrocławskich. Słowa Chrystusa „Ja jestem Pasterz dobry, który daje życie za owce" — oraz św. Pawła: „Chrystus jest mi życiem, a śmierć zyskiem" — wykute w granicie wyrażają życiową dewizę wrocławskich arcypasterzy oczekujących Dnia Zmartwychwstania.

OGŁOSZENIA

SPIS TREŚCI

Wydaje: Kuria Arcybiskupia we Wrocławiu, ulica Katedralna 13/15
Znak kod. 50-328
Redaktor: ks. dr Hieronim Kocyłowski
Tel. Kurii Arcybiskupiej 22-50-81
Tel. Arcybiskupa Ordynariusza 22-42-14

Zakład Graficzny Poczty i Telekomunikacji, Wrocław, ul. Krasińskiego 5
Zam. 2192-75 — 1750 — A-4